

Materiały

WIEDEŃ A POLSKA W EPOCE RENESANSU I REFORMACJI

1

Studia uniwersyteckie, związki i kontakty intelektualne stanowią zawsze ważki element w stosunkach międzynarodowych. Torując drogę wzajemnemu poznaniu, służąc wyzyskaniu i wymianie dóbr i wartości kulturalnych przedstawiają doniosły czynnik w zbliżeniu narodów, ich wzajemnym porozumieniu i przyjaźni. Taką pozytywną, ze wszech miar dodatnią kartę w stosunkach niemiecko-polskich stanowi wielka fala wzajemnych bezpośrednich związków umysłowych, wyjazdów i podróży po wiedzę, jaka występuje i zaznacza się w epoce renesansu i reformacji. Zjawisko to obok masowości wyjazdów i migracji jest jeszcze pod tym względem znamienne, że nie cechuje go jednostronność w czerpaniu z zasobów kulturalnych po jednej stronie, wręcz przeciwnie, ma ono (przynajmniej do pewnego czasu) charakter międzynarodowej wymiany kulturalnej między obu sąsiadującymi krajami.

Związki te zadzierzgnięte w połowie wieku, zrazu sporadyczne, choć nie bez doniosłości personalnej (studia Jana Ostroroga w Erfurcie, Piotra Tomickiego w Lipsku), rozlewają się od końca w. XV szerokim strumieniem po obu stronach. Chronologicznie wcześniej występują one po stronie niemieckiej. Narastający z każdym rokiem nieprzerwany napływ młodzieży studiującej z Niemiec do Uniwersytetu Krakowskiego wyraża się w latach 1440—1520 10% ogólnej frekwencji studenckiej a 20% pozycją wpisów obcokrajowców, przy czym cyfra ta obejmuje tylko młodzież z Niemiec właściwych i Austrii, z pominięciem studentów narodowości niemieckiej ze Śląska, Szwajcarii, Siedmiogrodu itd.

Nie można nadto zapominać, że niezależnie od cyfrowo wysokich pozycji migracje studenckie z Niemiec sprowadzały do Krakowa wyselekcjonowane intelektualnie jednostki, które wnosili z Uniwersytetu Krakowskiego duży ładunek myśli, wiele podnieć i impulsów umysłowych, zdobyczy naukowych (z zakresu nauk matematycznych, astronomii, geografii, greczyzny), łącznie z pomysłami nowej organizacji życia naukowego i literackiego (sodalicje K. Celtisa wzorowane na wolnym towarzystwie humanistów zgrupowanych wokół osoby F. Kallimacha). Można powiedzieć, że jeśli na przełomie w. XV i XVI ugruntowało się w Niemczech (głównie w kołach intelektualnych) zrozumienie i dodatnia opinia o Polsce, jej wartościach i osiągnięciach kulturalnych — to była to wyłącznie niemal zasługa tych bezpośrednich kontaktów i stosunków, obserwacji i przemyśleń, które młodzież niemiecka, jej rzesze studiujące w Krakowie, jej zwłaszcza przodownicy intelektualni w rodzaju K. Celtisa, Jana Awentina, Henryka Bebla, Joachima Wadiana i i. wynieśli z naszego kraju.

Tej fali migracji młodzieży niemieckiej towarzyszył zaczynający się nieco później (od końca w. XV) równoległe biegnący proces wyjazdów z Polski do modnych ośrodków uniwersyteckich w Niemczech, który trwa w różnym nasileniu dla poszczegól-

nych uniwersytetów do początku XVII stulecia. Jego wykładowcami były nie tylko liczne zastępy polskich scholarów, którzy się przewinęli poprzez lektoria i kolegia akademickie Niemiec, ale krótsze lub dłuższe pobyty na wyższych uczelniach czy w środowiskach intelektualnych tego kraju najwybitniejszych twórców kulturalnych Polski złotego wieku (Andrzej Frycz Modrzewski, Stanisław Orzechowski, Mikołaj Sęp Szarzyński, Jan Kochanowski, Jan Mączyński, Jan Zamoyski itd.).

Nic dziwnego, że ten wielki ciąg młodzieży polskiej do Niemiec zrodził wcześniej, bo od lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, w naszej nauce postulat wyśledzenia i ujęcia tych studiów. Pierwsza faza zainteresowań tym problemem, rozporządzająca jeszcze prymitywną techniką badań, ograniczyła się do prostego rejestrowania nazwisk studentów polskich w pewnych ośrodkach uniwersyteckich Niemiec (Lipsk — St. Tomkowicz, 1881, Heidelberg — J. Karłowicz, 1890, Kolonia — J. Kallenbach, 1890), wydobycia ich i uprzystępnienia w formie dalekiej od doskonałości bez dążenia do szerszego ujęcia tego zjawiska, bez związania go z ogólnym podłożem kulturalnym i prądami umysłowymi, wreszcie bez próby zwartościowania go i oceny.

Z początkiem bieżącego stulecia przysłała druga fala zainteresowań tym zagadnieniem. Inicjatywa do badań tych wyszła od uczonego niemieckiego Teodora Wotschkego. Zapoczątkowane przez niego badania na tym polu, a przejęte przez naukę polską rozszerzyły nie tylko tematycznie krąg uczelni akademickich (Wittenberga, Królewiec, Frankfurt nad Odrą, Helmstedt, Altdorf), ale kładły już nacisk na charakterystykę środowiska, oddziaływanie osobistości w nich występujących, promieniowanie i przejmowanie idei, pojęć i wartości kulturalnych. Ale i te badania, prowadzone monograficznie, środowiskami, nie wyczerpały całości zagadnienia. Obejmując główne ośrodki, związane z ruchem reformacyjnym, zostawiły w tyle, poza zasięgiem badań, inne, może nie tak doniosłe, ale niemniej dużej wagi dla ustalenia całkowitego obrazu tych studiów i ich znaczenia, np. uniwersytety południowo i zachodnioniemieckie. Poza nielicznymi wyjątkami (należy do nich cenna rzecz P. Czapskiego, Polacy na studiach w Ingolstadtzie. Poznań 1914) jest to temat nie tknięty przez historiografię, a wdzięczny ogłoszeniu w ostatnich latach przed wojną i w czasie jej trwania szeregu metryk uniwersyteckich, jak Kolonia (Keussen). Fryburg badński (H. Mayer, 1944), Dylinga (Specht), Ingolstadt (Gotz v. Polnitz i Wolff) Würzburg (Seb. Merkle, 1922), Paderborn (J. Freisen), Salzburg (Virgil Redlich, 1933) itd.

Do grupy tych pominiętych przez naukę naszą ośrodków naukowych należy przede wszystkim Wiedeń. Nie posiada on — co prawda — w dziejach naszej kultury takiego znaczenia, co Bolonia i Padwa, Paryż czy Praga dla wieków średnich, Wittenberga, Strassburg i Królewiec dla w. XVI, stanowiąc długi czas typową uczelnię przechodnią na wielkim szlaku prowadzącym do Włoch. Dopiero na przejściu średniowiecza w epokę nowożytną występuje nagle fakt wielkiego zbliżenia między głównym ośrodkiem intelektualnym Polski — Krakowem a Wiedniem i wyrobienie się między nimi przyjaznej współpracy. Zadzierzgnięte wówczas stosunki przetrwały przez cały w. XVI. Szczególnie bliskie, płodne i twórcze były one w latach 1490—1525, wyróżniając się zwłaszcza w dziedzinie nauk matematycznych i uprawy humanizmu. I później, w dobie wielkich przełomów wyznaniowych, formowania się nowych stanowisk religijnych Uniwersytet Wiedeński i tamtejsza atmosfera intelektualna nie jest pozbawiona dla nas pewnego znaczenia. Przez Uniwersytet Wiedeński przenikają do naszego kraju zarówno idee reformacji, jak i kontrreformacji.

Tym związkom i kontaktom wiedeńskiego środowiska umysłowego poświęcamy niniejszą rozprawę, osnutą głównie na zbiorach archiwum Uniwersytetu Wiedeńskiego i Krakowskiego oraz wydawnictwach źródłowych odnoszących się do dziejów obu uniwersytetów.

Uniwersytet Wiedeński, utworzony przez Rudolfa IV Założyciela w rok po powstaniu Uniwersytetu Kazimierzowskiego w Krakowie (12 marca 1365 r.)¹, nie wykazuje początkowo żadnych związków z Polską. Główną tego przyczyną był niewątpliwie kryzys i zmienne koleje, jakie nowo założona uczelnia, na równi zresztą z Wszechnicą Krakowską, przechodziła w pierwocinach swego rozwoju. Czas dłuższy żyła ona półżyciem; dźwignięta w 1377 r. z upadku, uległa niedługo potem (w r. 1384) nowej zasadniczej reformie, która ją dopiero potrafiła skrzepić i pobudzić do nowego życia². W ustroju czterech nacji, na jakie od samego początku, wzorem wszechnicy paryskiej, dzielili się Uniwersytet Wiedeński, studenci polscy włączeni zostali do nacji węgierskiej. „Chcemy, by wszyscy Węgrzy, Czesi, Polacy, Morawianie, Słowianie (*Sclavi*) z wszystkimi przynależnymi do siebie narzeczami, a także Grecy znajdowali się w jednej nacji i tę Węgrom oddajemy“ czytamy w najstarszych statutach uniwersytetu, nadanych przez założyciela wszechnicy, arcyksięcia Rudolfa³. Późniejsze statuty z r. 1417 rozszerzyły jeszcze terytorialne podstawy nacji węgierskiej przez włączenie do niej Bośniaków, Kroatów, Bułgarów, Rusinów, Ormian, Wołochów oraz innych ludów wchodzących w skład korony św. Szczepana w najszerszym możliwie zakresie, a także studentów południowych Włoch (tj. królestwa neapolitańskiego), podległych ongiś dynastii andegaweńskiej⁴. Służacy zał'czeni zostali także do nacji węgierskiej, natomiast scholarze z Prus oraz z Wielkopolski do nacji saskiej, i ten dwoisty podział utrzymał się również po włączeniu Prus Królewskich do Polski w pokoju toruńskim 1466 r.

Do końca w. XIV nie spotykamy w Uniwersytecie Wiedeńskim poza scholarami ze Śląska, którzy występują czasem nawet w charakterze konsyliarzy nacji⁵, studentów z prowincji ściśle polskich. Pierwszym, i to pośrednim, śladem zawiązujących się stosunków między uczelnią wiedeńską a krakowską, niedawno odnowioną przez króla Władysława Jagiełłę, była przeprowadzana z początkiem 1405 przez nieznanego magistra krakowskiego inkorporacja do wiedeńskiego fakultetu artystów. Przyjęty do wydziału naraził mu się rychło, odmówiwszy złożenia przysięgi na statuty uniwersyteckie i nie uiściwszy obowiązującej opłaty pieniężnej⁶. Epilogu sprawy nie znamy. Pierwszym znanym z nazwiska studentem, jeśli nie Polakiem to związanym z Polską piastowanym urzędem był Jan Rex (Konig), kanonik warmiński i kujawski (1409). Zadziwiająco długo odbywał on studia, bo co najmniej lat dwanaście. Zaczął je w Bolonii, gdzie w r. 1407 był prokuratorem nacji germańskiej, a zakończył w r. 1419 w Lipsku⁷.

Ciekawszą odeń osobistością spośród pierwszych polskich scholarów wiedeńskiego wydziału artystów był Władysław z Oporowa, w młodości profesor prawa w Uniwersytecie Krakowskim (od r. 1420/21) i jego rektor (1426), z czasem pod-

¹ K i n k, *Geschichte der Universität zu Wien*, Wien 1854, I 4.

² A s c h b a c h, *Geschichte der Wiener Univ.*, Wien 1865, s. 25.

³ R p i s Arch. Uniw. Wied. nr 3: *Acta facultatis artistarum I (1385—1415)*.

⁴ „*Sic cum Hungaris coincidentes, ut Sicci, Siculi et Majorones sub dominio ducis Aragonie, sic cum Bohemis, Polonis, Moravis et Slavis, ut Syrvi Bosnenses, Bulgari, Rutteni, Lyttwani, Armeni, Cuni, Gotti etc. et hic etiam comprehenduntur Olachi seu Walachi et omnes ceterae nationes ad coronam regni Hungarie spectantes tanquam regno incorporate prout Slesia Bohemie regno*“. S c h r a u f K., *Die Matrikel der Ungarischen Nation an der Wiener Universität*, Wien 1902, s. 11.

⁵ Np. w r. 1391 „*Petrus de Slesiae ex parte Ungarorum*“, por. *Acta fac. artist. I*, k. 426.

⁶ *Acta fac. art. I* k. 110 b i 111 b.

⁷ F i j a ł e k J., *Polonia apud Italos scholastica, Cracoviae 1900*, s. 107, przyp. 8.

kanclerzy kor. i prymas Polski, człowiek — jak świadczy Długosz⁸ — ambitny, dumny i nieopanowany, chciwy na dobra materialne i godności.

Dotychczas nie wiedzieliśmy, gdzie Oporowski właściwie zdobył swe wykształcenie. Brak jego nazwiska w matrikule krakowskiej wyłączał możliwość odbycia studiów w tej uczelni. Przypuszczano tylko z pewnym prawdopodobieństwem, że uczył się we Włoszech: w Bolonii lub w Padwie, albo li też na innym uniwersytecie włoskim i tamże uzyskał tytuł doktora dekretów⁹. Dzięki aktom Uniwersytetu Wiedeńskiego wiemy, że częściowo przeszedł je w stolicy naddunajskiej i tu w terminie letnim 1415 r. uzyskał bakalaureat sztuk wyzwolonych¹⁰. Niedługo, jak się zdaje, później opuścił on Wiedeń udając się na dalsze studia, zapewne kanonistyczne, do Bolonii. Ponieważ w poprzednio złożonej (zapewne przy uzyskaniu bakalaureatu) przysiędze zobowiązał się nadal pracować w Uniwersytecie Wiedeńskim, przeto zjechawszy do Bolonii rozpoczął za pośrednictwem swego wiedeńskiego mistrza, magistra Krystiana z Grazu, starania o zwolnienie z przysięgi, motywując swe przeniesienie decyzją ojca, łożącego na jego studia¹¹. Sprawa ta była przedmiotem dwukrotnych obrad fakultetu z samym początkiem r. 1416, który ostatecznie jednak nie przychylił się do wniesionej prośby i promowanego przez siebie bakalarza nie zwolnił od obowiązku wykładów¹².

Wydział prawniczy wykazuje pierwszych studentów z Polski od początku drugiego dziesiątka lat tego wieku: w r. 1411 Macieja Cordoboka i Mikołaja Krawczyka (Sartoris) z Góry, w r. 1418 Klemensa Drzewickiego i Macieja z Gniezna, w r. 1426 magistra Jarosława ze Słuszkowa, kanonika katedralnego krakowskiego. Obok nich występuje spory zastęp Ślązaków: w r. 1410 Jan ze Świdnicy, kanonik kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu, i Mikołaj Goldberg, syn Macieja, rodem z Wrocławia, wychowanek Uniwersytetu Krakowskiego (immatrykulowany w 1403) i tu promowany w r. 1408 na mistrza sztuk wyzwolonych a z czasem jego rektor. W Uniwersytecie Wiedeńskim nie zabawił, jak się zdaje, Goldberg długo, a w każdym razie nie uzyskał w nim swego późniejszego stopnia naukowego, bakalaureatu dekretów¹³. W tym też czasie pojawia się w wydziale lekarskim Uniwersytetu Wiedeńskiego inna postać, która miała odegrać rolę w rozwoju Uniwersytetu Krakowskiego. Był nią Jan Kro z Chociebuza (Miśnia), były uczeń i magister sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Praskiego (1408). Opuściwszy, zapewne po głośnej secesji trzech nacji, Pragę w r. 1409,

⁸ Opera omnia I 374.

⁹ Fijałek, Polonia, s. 55.

¹⁰ Acta fac. artist. k. 176 b.

¹¹ „1416 ipsa die dominica, qua canitur Reminiscere... Item supplicavit m. Cristianus de Gretz pro licentia Wladislao, qui sub expensis patris sui esset in studio Bononiensi, quique sine magno etiam dampno suo redire non posset nec forte rediret, sed de absolute a iuramento sibi alibi providere etc., de qua petitione facultas nihil conclusit, sed ad proximam congregationem suspendit“...

„In die s. Ambrosii, que fuit sabbato proxime ante Iudica... Item m. Cristianus de Gretz petivit licentiam Wladislao de Polonia baccalaureo, qui sub expensis patris sui fuit in studio Bononiensi, et illius petitione non fuit exaudita nec data fuit sibi licentia ibidem manendi!”, tamże, k. 183.

¹² Niedługo po Oporowskim uzyskali bakalaureat sztuk wyzwolonych następujący polscy scholarze: z początkiem 1416 r. Szymon z Krakowa, po nim w r. 1417 Bernard z Krakowa, w r. 1422 Jan z Poznania. Jeden z nich, mianowicie Bernard z Krakowa, osiągnął, jak się zdaje, także mistrzostwo sztuk wyzwolonych. Takby przynajmniej można wnioskować z prośby, jaką wespół z innymi współtowarzyszami wystosował tuż przed egzaminem magisterskim do wydziału o policzenie nieodbytych wykładów bakałarskich, do czego fakultet jako do rzeczy służnej odniósł się przychylnie. Acta fac. art. I k. 181a i Acta fac. art. II (1416—1446) k. 14b, 19, 51 a.

¹³ Archiwum Uniw. Wiedeńskiego rpis nr 5: Matr. fac. iurist. 1402—1419.

przeniósł się Kro na studia lekarskie do Wiednia. Tu w lutym 1416 uzyskał tytuł licencjata¹⁴, a niedługo potem doktora medycyny (28 marca)¹⁵. Wkrótce jednak, bo już w kwietniu t. r. otrzymał od fakultetu pozwolenie na wyjazd z Wiednia, pod warunkiem wszakże odbycia w razie powrotu przepisanych wykładów. Przeniósłszy się do Krakowa, uzyskał tu profesurę na wydziale lekarskim, na którym działał do r. 1435, tj. do swego powołania na konińską katedrałną we Wrocławiu¹⁶. Kro musiał być osobistością nieprzeciętną, skoro Uniwersytet Krakowski powierzył mu rychło (1419—1420), pierwszemu w ogóle z grona profesorów wydziału lekarskiego, godność swego rektora. W osobie Jana Kro objął tedy trzeci z kolei wychowanek Wiednia berło rektorskie w Krakowie¹⁷.

Plon więc studiów polskich w Wiedniu w pierwszej ćwierci XV w. był stosunkowo szczupły i nikły. W sumie scholarze polscy uzyskali trzy bakalaureaty i jedno mistrzostwo sztuk wyzwolonych, poza tym kilku przewinęło się — zapewne w drodze do Włoch — przez wydział prawniczy.

Brak również przez czas dłuższy śladów bezpośrednich oficjalnych związków Uniwersytetu Wiedeńskiego z sąsiednią Wszechnicą Krakowską. Pierwsze kontakty zadzierzgnięto dopiero w r. 1421, i to na tle dość niezwykłej sprawy, mającej charakter interwencji dyplomatycznej. Geneza jej była następująca. Posłowie polscy, wysłani do legata papieskiego, przebywającego na Węgrzech, po powrocie z poselstwa donieśli królowi Jagielle o krążących tamże, a potwierdzonych przez legata oskarżeniach Polski i króla o husytyzm, przy czym wedle oświadczenia legata oskarżenie to wyjąć miało od Uniwersytetu Wiedeńskiego.

Upoważniony prawdopodobnie przez króla zwrócił się Uniwersytet Krakowski do uczelni wiedeńskiej o wyjaśnienie sprawy¹⁸. Interwencja listowna wywołała w Uniwersytecie Wiedeńskim duże poruszenie. Zwołane na dzień 3 listopada 1421 zebranie profesorów uchwaliło w rezultacie wysłać do króla polskiego uniżony, pełen rewerencji list z wytłumaczeniem uniwersytetu i zaleceniem go łasce monarszej. Drugi list postanowiono przesłać do wspomnianego legata z doniesieniem mu treści pisma Uniwersytetu Krakowskiego i zapewnieniem go, iż uniwersytet nie przypomina sobie, by go kiedykolwiek o tym powiadamiał. Trzeci list, skierowany do Uniwersytetu Krakowskiego, miał w możliwie najlepszy sposób wytłumaczyć uczelnię z rzuconych na nią zarzutów i dowieść jej niewinności¹⁹. Reakcja Uniwersytetu Krakowskiego na tłumaczenie się sąsiedniej instytucji niestety nie znamy.

Nie był to zresztą pierwszy nieprzychylny akt uczelni wiedeńskiej wobec Polski. Już bowiem kilka lat przedtem na soborze w Konstancji (1417) wystąpiły na jaw pewne przeciwieństwa polityczne. Rzecz poszła o znaną „Satyrę na herezje i inne nikczemności Polaków oraz ich króla Jagielly“ dominikanina Jana Falkenberga, przeciwko któremu z całą namietnością w r. 1416 wystąpiła polska delegacja soborowa, wśród niej zaś znakomity profesor krakowski Paweł Włodkowic. Gdy wybrana

¹⁴ Schrauf K., Acta facultatis medicae Univ. Vindob., Wien 1894, I 100.

¹⁵ Tamże I 29.

¹⁶ Niestuszenie uśmiercił go przed r. 1434 Fijałek (Polonia, s. 80), skoro, jak stwierdza Bauch G., Gesch. d. Breslauer Schulwesens vor der Reformation, Breslau 1909, s. 199, 265, jest on: „seit 1435 als Breslauer Kanonikus nachweisbar“.

¹⁷ Po nim (w listopadzie 1425) zdobył tytuł bakalarza medycyny niejaki Augustyn ze Śląska (Schrauf, Acta fac. med. I 64).

¹⁸ Podstawę do oskarżeń stanowił przyjazd poselstwa husytów czeskich do Krakowa z początkiem r. 1421 dla ofiarowania korony czeskiej królowi Władysławowi Jagielle. Wśród delegacji byli dwaj członkowie Uniwersytetu Praskiego Jan Cardinalis i Piotr Payne, Anglik, którzy zajęli się propagandą husytyzmu na gruncie Krakowa (Morawski, Historia Uniw. Jag. I 267—9).

¹⁹ Rpis Arch. Uniw. Wied. nr 12: Acta fac. artist. III 1447—1497, k. 44 b.

wskutek starań przedstawicieli polskich komisja dla osądzenia pamfletu uznała utwór za fałszywy, krzywdzący, gorszący i „biedny“, wtedy w obronie Falkenberga wystąpił wybitny profesor wiedeński Mikołaj Dinkelsbühl²⁰.

Nieprzychylnie Polsce i jej żywotnym interesom państwowym stanowisko Uniwersytetu Wiedeńskiego, popierającego wroga nam politykę cesarza Zygmunta Luksemburczyka, trwało jeszcze czas dłuższy. Objawiło się ono także w związku z akcją Witolda na zjeździe łuckim 1429 i jego dążeniem do ukoronowania się na króla Litwy. Rozwinęła się wówczas zacięta walka między krakowskim a wiedeńskim fakultetem dekretystów o prawo cesarza Zygmunta do przyznawania korony królewskiej. Uniwersytet Wiedeński wydał wówczas opinię, opracowaną przez swych wybitnych prawników, m. in. Jana Guarleicha i Kaspra z Maiselstein, w której przyznał Zygmuntowi zupełne uprawnienie w tym względzie. Wywołało to sprzeciw ze strony krakowskiego wydziału prawniczego, który w osobach swych najznakomitszych przedstawicieli: Stanisława ze Skalmierza, Jana Elgota, Jakuba Zaborowskiego zaprzeczył temu, wychodząc z założenia, że król rzymski nie koronowany na cesarza nie ma prawa nadawać książętom godności królewskiej²¹.

Wyrównanie długoletnich różnic politycznych i niechęci między obu uczelniami nastąpiło dopiero w okresie soboru bazylejskiego i spowodowanego przezeń wielkiego rozłamu kościelnego. Uniwersytet Wiedeński na równi z czołowymi uniwersytetami pod wpływem swego reformatora, Henryka z Langenstein, opowiedział się za soborem, uznał wybranego przez sobór antypapieża Feliksa V za głowę chrześcijaństwa i stanął w jego obronie. Podobne stanowisko za demokratyzacją Kościoła a przeciw prymatowi papieżstwa zajął Uniwersytet Krakowski walcząc do upadłego w obronie idei soborowej, wyższości soboru nad papieżem²². Nie ustąpił nawet po podporządkowaniu się Kazimierza Jagiellończyka w lipcu 1447 r. papieżowi rzymskiemu Mikołajowi V. Co więcej, gdy w czerwcu roku następnego przybył do Krakowa Jan Enrici, biskup kameryński, Uniwersytet uchylił się manifestacyjnie od wyjścia na powitanie wjeżdżającego legata i złożenia mu hołdu, swym opornym i bezkompromisowym stanowiskiem narażając się na oskarżenie wniesione do króla przez swego legata o bunt i schizmę wobec papieżstwa. Władze akademickie nie ugięły się przed tym — jak go określiły — „aktem terroru“ i przed groźbami legata, żądającego usunięcia uniwersytetu z jego siedziby i uwięzienia opornych. Poprosiwszy o zwłokę, z końcem lipca 1448 zwrócili się do Uniwersytetu Paryskiego oraz z jedno-brzmiającym pismem do czterech głównych uniwersytetów niemieckich: w Wiedniu, Lipsku, Erfurcie i Kolonii, z prośbą o radę²³.

Uniwersytet Wiedeński, który już w roku ubiegłym znalazł się w podobnej sytuacji, kiedy to fakultet artystów długo opierał się złożeniu papieżowi Mikołajowi V obediencji i dopiero pod naciskiem arcyksięcia wyszedł na powitanie przybywającego legata, ale niejako prywatnie, bo „sine habitus magistrorum“, przyjął pismo sąsiedniej wszechnicy „z braterską czułością“ i należnym szacunkiem, Odpowiedź

²⁰ Morawski I 157; Fijałek J., Dwaj dominikanie krak.: J. Biskupiec i J. Falkenberg, Lwów 1925, s. 54.

²¹ Traktat ten w rpisie Bibl. Czart. 233; por. Estreicher St., Opinie prawnicze profesorów Univer. Krak. w XV st. Czasop. Prawn. XXX, 1935, s. 414—5. Zachorowski St., Studia z historii prawa kośc. i pol., 1917, s. 149—201. — Warto nadmienić, iż Uniwersytet Wiedeński opracował dla cesarza Zygmunta traktat, zwalczający cztery podstawowe artykuły husyckie; por. rpis Bibl. Jag. 1641 k. 84 („Tractatus fac. theol. Wyenensis super IV art. haereticorum de Bohemia missus Sigismundo Romanorum regi“).

²² Bressler, Die Stellung der deutschen Universitäten zum Baseler Koncil, Leipzig 1885.

²³ Codex dipl. Univ. Crac. II, 78—80; por. Morawski I, 381—3.

jednak, jaką niedługo potem (12 sierpnia) wystosował²⁴, była mimo wszystkich komplementów dla stałości Uniwersytetu Krakowskiego bardzo ogólnikowa i skąpa w realne wskazówki. Tłumacząc swą krótką odpowiedź brakiem czasu oraz subtelnością i trudnością zagadnienia, między wierszami wstydliwie donosił o złożeniu przez siebie obediencji, „ut Ecclesia Dei in pacis dulcedine semper optata requiescat“. Uniwersytet Krakowski okazał atoli większą stałość niż Wiedeński, obediencję bowiem złożył dopiero w r. n., jako jeden z ostatnich, w dwa miesiące po rozwiązaniu soboru (3 lipca)²⁵.

Zbliżenie, jakie nastąpiło w okresie soboru bazylejskiego między Krakowem a Wiedniem, z konieczności pociągnęło ożywienie związków naukowych, zwrócenie większej wagi na produkcję piśmienniczą, zwłaszcza w dziedzinie aktualnych zagadnień religijno-kościelnych sąsiednich uczelni. Profesorowie wiedeńscy zapoznali się m. in. z pismami głównego przedstawiciela krakowskiej szkoły teologicznej kierunku reformistycznego i gorącego zwolennika idei koncyliarystycznej, Jakuba z Paradyża²⁶, uczeni zaś krakowscy interesowali się traktatami Mikołaja z Dinkelsbühl²⁷, Narcyza Herza z Berchingen²⁸, Henryka Heimbucho z Langenstein, Jana Sachsa z Norymbergi²⁹, Tomasza Haselbacha³⁰.

Z tym wszystkim, mimo dokonanego zbliżenia frekwencja studentów polskich w Wiedniu w drugiej ćwierci XV w. kształtowała się w dalszym ciągu słabo. Z terenów polskich pozostających wówczas w granicach naszego państwa za cały ten okres spotykamy nieliczną tylko garść scholarów, m. in. Marcina z Wielunia, który swój bakalaureat sztuk wyzwolonych uzyskany w Wiedniu nostryfikował (1436) w Krakowie³¹. Głównym powodem tego stanu rzeczy było osłabienie naukowe uczelni wiedeńskiej. Zarządzona przez sobór bazylejski w r. 1436 wizytacja Uniwersytetu Wiedeńskiego znalazła wiele niedomagań w metodzie nauczania, zwłaszcza w dysputacjach, przepełnionych nadmiarem jałowej erudycji i subtelności dialektycznych³². Mimo to zasadnicza poprawa nie nastąpiła. „Wymowa i poezja — skarżył się dobitnie w kilka lat później Eneaszy Sylwiusz Piccolomini — pozostaje u nich w zupełnym zapomnieniu, całe zaś studium obraca się wyłącznie około wyciągów i czczych komentarzy. Tych zaś, którzy by posiadali teksty traktatów Arystotelesa i innych filozofów, rzadko trafisz“³³.

²⁴ Cod. dipl. II s. 80—81.

²⁵ Morawski I 385.

²⁶ Opuscula jego zapisał dla wiedeńskiego Collegium Ducale Konrad Müllner, wiedeński profesor teologii i konfrater paryżanina tej samej reguły, w 1469 r.; por. Fijałek, Mistrz Jakub z Paradyża, Kraków 1900, II 196—97.

²⁷ Por. rpis Bibl. Jag. 1235 (kodeks T. Strzemińskiego z lat 1433—35), s. 225—508: „Sequitur expositio seu Lectura mgrī Nicolai Dinkelspiel super capitulum: firmiter credimus“.

²⁸ Por. rpis Bibl. Jag. 770, s. 504—511; por. także rpis 1217, s. 279—287: „Determinacio seu consilium Univ. Wien. etc.“.

²⁹ Por. rpis Bibl. Jag. 1517 (rok 1430—31): „Lectura textualis IV lib. Sententiarum per mgrum Io. Sachs de Nurenberg, bacc. s. theol. in Alma Univ. St. gen. in Vienna“.

³⁰ Utwór jego pt. Sermones Dominicales super epistolas Pauli t. I, s. 1., 1478, dostał się do Biblioteki Kolegium Większego z legatu Świętopełka z Zembrzyc (Incun. B. J. 1780); por. Wiślicki, Incunabula, 1900, s. 218. Do wzmocnienia węzłów między obu szkołami przyczynił się też zapewne dominikanin Krystian de Herbronz, wiedeńczyk, wykształcony w Krakowie i tu w połowie wieku wykładający na wydziale teol. (Archiwum do dziej. lit. i ośw. I 87).

³¹ Muczkowski, Statuta, s. 28. ³² Aschbach, s. 269 i 347.

³³ Wolkan R., Briefwechsel des Eneas Silvius Piccolomini (Fontes rer. Austriacarum), Wien 1909, I 82. — Podobna ocena w H. Schedels Briefwechsel hrg. v. P. Joachimsohn, 1893, s. 88.

Stosunkowo częściej spotykamy w tym czasie w Wiedniu Ślązaków, i to na różnych wydziałach³⁴. Napływ ten spowodowany był istnieniem dla nich osobnego tu domu z fundacji Mikołaja z Gliwic, ongiś bakałarza jeszcze Uniwersytetu Kazimierzowskiego w Krakowie, później długoletniego skryptora kancelarii papieskiej w Rzymie, w końcu kanonika katedry św. Jana i kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu³⁵. Mikołaj, umierając w r. 1416, zostawił ogromny majątek, obliczony w samym szlachetnym metalu na ponad 8000 dukatów (nie biorąc już w rachubę ksiąg i sprzętów domowego użytku), który polecił obrócić na utworzenie fundacji stypendialnych dla biednych scholarów śląskich, uczących się w czterech uniwersytetach: w Wiedniu, Erfurcie, Lipsku i Krakowie. Fundusz przekazany w r. 1417 przez wykonawców ostatniej woli testatora stał się podstawą utworzenia domu śląskiego. Oddany pod kierownictwo Uniwersytetu³⁶ nie spełniał on celów fundacji, zarządzany dość samowolnie przez władze uniwersyteckie, bez liczenia się z wolą testatora i opiekunów fundacji, tj. opatów klasztoru augustianów przy kościele N. Panny Maryi na Piasku we Wrocławiu. Stosunki zmieniły się dopiero radykalnie, odkąd wykształcony opat Jodok z Głuchołazów³⁷ upełnomocnił przebywającego w Wiedniu Ślązaka, doktora dekretów Piotra Nowaka, Polaka, syna chłopskiego z Nowej Wsi koło Nysy³⁸, późniejszego biskupa wrocławskiego, do uporządkowania fundacji i oddania jej stosownie do pierwotnego urzędzenia wydziałowi jurystów. Równocześnie opat wsparł bursę ważniejszymi podręcznikami z zakresu prawa i teologii.

Dnia 17 kwietnia 1433 r. nastąpiło przekazanie kierownictwa bursy wydziałowi pod następującymi warunkami. Opat fundacji był odtąd naczelnym zwierzchnikiem fundacji; on decydował o przyjęciu studentów i pozbawieniu ich prawa z niej korzystania. Fakultet sprawował kierownictwo bursy w imieniu opata, któremu raz w roku zobowiązany był przesać sprawozdanie rachunkowe z dochodów i wydatków. Stypendystami (w nieoznaczonej liczbie) mogli być tylko Ślązacy. Czas korzystania z fundacji trwał zasadniczo lat pięć, w wyjątkowych wypadkach przysługiwało opatowi prawo przedłużania czasu korzystania z niej. Studentom wolno było studiować na każdym wydziale.

Z bursy, jak się zdaje, korzystali szczególnie licznie kanonicy wrocławscy, obowiązani w myśl statutów kapitulnych z 1411 r. do trzyletniego studium uniwersyteckiego, przy czym udający się na uniwersytety włoskie lub paryski otrzymywali wsparcie roczne w wysokości 20 grzywien, studiujący zaś z tej strony Alp 10 grzywien³⁹. W tym to domu zamieszkał m. in. w l. 1452/3 licencjat dekretów Jan de

³⁴ W r. 1436 wpisał się np. na wydział prawa Paweł de Gleybicz, bakałarz krakowski, w roku następnym na wydział lekarski, świeżo właśnie zreformowany (1433) przez profesora medycyny w Bolonii i Padwie, Galeozza di Santa Sophia, magister Prokop Stampin z Wrocławia. (Matric. fac. iurist. 1402—1419 oraz Schrauf, Acta fac. med. I 101).

³⁵ Bauch, Geschichte d. Bresl. Schulwesens, s. 250.

³⁶ Rpis Arch. Uniw. Wied. nr 2: Acta Universitatis et rectoris 1382—1422, k. 83 b—84 a.

³⁷ Bauch, s. 250—52. Schrauf, Zur Geschichte der Studentenhäuser an der Wiener Univ. während des ersten Jahrhunderts ihres Bestehens (Mitteilungen der Gesellschaft für deutsche Erziehungs- u. Schulgesch. V 148).

³⁸ Maleczyńska Ewa, Tradycje szkoły polskiej na Śląsku (Oblicze ziem odzyskanych. Dolny Śląsk, Wrocław—Warszawa 1948, II 415). Zażyłe stosunki Uniwersytetu Wiedeńskiego z Nowakiem utrzymały się długo jeszcze po jego odejściu z Uniwersytetu. Gdy w r. 1447 Nowak został biskupem wrocławskim, wydział prawniczy złożył mu zaraz serdeczne gratulacje. Niedługo potem sam elekt zwrócił się do grona profesorów tego wydziału jako do swoich oddanych i przywiązanych przyjaciół z prośbą o pośrednictwo u króla rzymskiego Fryderyka III i legata papieskiego w Niemczech w sprawie zatwierdzenia swego wyboru. Por. listy Nowaka do wydziału oraz do kard. S. Angelo z 4. X. 1447 ongiś w Archiwum Państw. we Wrocławiu: Rep. 135 D 8 k. 335.

³⁹ Bauch, s. 242—3.

Lobin, syn Reinholda, Ślązak. Niedostatek, na jaki cierpiał, zmuszał go do zastawiania potrzebnych do studiów książek naukowych (m. in. szóstej księgi dekretalów i Klementyn za 10 fl.). Lobin utrzymywał ożywione stosunki z biskupem wrocławskim Nowakiem, któremu przesyłał nowiny polityczne i do którego przy tej sposobności zwracał się o wsparcie materialne⁴⁰. Po nim niedługo (w r. 1457) osiadł w bursie Jan Rubein, który niebawem jednak postanowił przenieść się na dalsze nauki do Włoch⁴¹.

Obok Ślązaków studiowało także w 2. połowie wieku nieco scholarów z Pomorza; m. in. godność bakałarza sztuk wyzwolonych wynieśli Mikołaj Reich z Torunia (1451), Baltazar Engelbrecht z Elbląga (1459—60), Wincenty z Prus (1462)⁴²; wśród bakałarzy wydziału lekarskiego spotykamy w r. 1465 Mikołaja Blumenawa z Torunia⁴³.

3

Od połowy wieku, z ustaniem rozłamu kościelnego i uspokojeniem się roznamiętnienia, wywołanego walkami soborowymi, występuje większe ożywienie w przyjazdach scholarów polskich na Uniwersytet Wiedeński. W r. 1453 immatrykulowali się w nim trzej studenci: Stanisław Szczepanowski, Paweł z Czarnkowa i Andrzej Bartłomiej z Kościana⁴⁴. W lipcu t. r. wniósł podanie do wydziału lekarskiego o nostryfikację swego dyplomu doktorskiego, uzyskanego w Perugii, Godysła w z Polski⁴⁵. Stosownie do istniejących przepisów miał on odbyć przed inkorporacją próbną dysputę, czego jednak ostatecznie nie dopełnił, lecz zrezygnowawszy z kariery uniwersyteckiej w Wiedniu, opuścił to miasto. Równocześnie niemal z nim, z początkiem 1454 r., uzyskał na wydziale artystów bakałareat Mikołaj z Poznania⁴⁶.

Najciekawszą bezsprzecznie postacią wśród studentów polskich tego czasu przebywających w Wiedniu⁴⁷ był Andrzej Psarski. Studiował on tutaj całe lat siedem, od półrocza zimowego 1456/7 do półrocza letniego 1463 r. włącznie, a burzliwy jego temperament uwidacznia się często na kartach urzędowych ksiąg uniwersyteckich tego czasu. Wykładał on początkowo na wydziale artystów. Wybrany na półrocze letnie 1460 prokuratorem nacji węgierskiej, pełnił swe czynności do końca tego półrocza, tj. do 13 października t. r., przekazując swemu następcy⁴⁸, Marcinowi z Bratysławy w gotówce przeszło 5 fl. w zlocie. W roku następnym spotykamy Psarskiego na stanowisku kierownika bursy ubogich znajdującej się na starym rynku mięsny naprzeciwko kościoła św. Wawrzyńca⁴⁹. Popadł on wówczas w poważny zatarg z władzami uniwersytetu, który ciągnął się blisko dwa lata. We wrześniu t. r. Psarski odczytał przed fakultetem artystów nie znane dziś bliżej zarzuty przeciw rektorowi, jego radzie oraz komisji uniwersyteckiej, które miał spisane w osobnym

⁴⁰ Por. listy jego z 16 października 1452 i z 24 kwietnia 1453 w Archiwum Państw. we Wrocławiu, gdzie korzystałem z nich w r. 1933.

⁴¹ Por. list jego do kapituły wrocławskiej z 7 grudnia 1457, tamże.

⁴² Acta fac. artist. III 1447—1497, k. 51 a, 131 b, 142 a.

⁴³ Schrauf, Acta fac. med., II 214.

⁴⁴ Matr. Univ. Wien. 1451—1518.

⁴⁵ Schrauf, Acta fac. med., II 60—61.

⁴⁶ Acta fac. artist. III k. 69 b: „Nicolaus de Pusnania“.

⁴⁷ Należeli do nich: w r. 1456 mistrz sztuk wyzwolonych Andrzej Psarski, w r. n. Grzegorz z Wyjazdu (Gregorius de Wyjassth), w r. 1460 Maciej z Dobry. W r. 1461 immatrykulowała się gromadka pięciu scholarów: Bartłomiej i Łukasz „de Dombo“, Jan, syn Domasława, z Witkowiec, Aleksander Mercatoris z Obornik i Mikołaj Kutny; w 1465 przybyło trzech nowych: Jan Kutny, zapewne brat poprzedniego, Stefan z Krakowa i Mateusz z Kalisza. Schrauf, Matrikel d. Ungarisch Nation, s. 98, 101, 102, 103, 107.

⁴⁸ Tamże, s. 220.

⁴⁹ Schrauf, Zur Gesch. d. Studentenhäuser, s. 158.

sekssternie. Sprawa ta była kilkakrotnie omawiana przez wydział, jednakowoż, jak się zdaje, bez widocznego wyniku.

W niedługim potem czasie spór wybuchł z nową siłą. Powód dała przeprowadzona w listopadzie t. r. przez dziekana wydziału artystów kontrola działalności kierowników burs. Oskarżony o niedbały zarząd bursą, częste nocne wydalanie się z niej i inne przekroczenia, datujące się jeszcze z poprzednich dziekanatów, Psarski zaprzeczył wszystkiemu, a na dobitkę postąpił bardzo hardo i zuchwale wobec sądzącej go komisji, oświadczając wręcz: „Nie chcę odpowiadać wobec moich nieprzyjaciół, nie macie prawa mnie sądzić, rektor nie powinien znajdować się tutaj“ itd. Skutkiem tego wystąpienia komisja kontrolująca nie udzieliła mu, jak innym kierownikom burs, absolutorium.

W tym czasie Psarski był już daleko posunięty w studiach lekarskich. W wyniku ich otrzymał w kwietniu 1462 bakalaureat medycyny, a niebawem w dniu 3 czerwca r. n. wniósł prośbę o dopuszczenie do egzaminu na stopień licencjata. Aliści tym razem fakultet wystąpił z poważnymi zarzutami przeciw petentowi. W szczególności oskarżono go o dwie sprawy: po pierwsze, że wbrew złożonej przysiędze oddawał się niedozwolonej praktyce lekarskiej bez pozwolenia ordynariusza medycyny, po drugie, iż toczył spór z uniwersytetem o jakiś testament. Chcąc jak najprędzej doprowadzić do licencjatury, Psarski zrzucił pychę z serca i pogodził się z rektorem, o czym w tydzień później oficjalnie zawiadomił fakultet, który jednak zażądał, by pogodził się także indywidualnie z innymi magistrami, przez niego obrażonymi. W sprawie tej ostatecznie fakultet podzielił się na dwie części: starsi członkowie wydziału oświadczyli się za dopuszczeniem petenta, natomiast dwaj młodsi byli nieprzejednani, a ponieważ sam starający się — jak notuje protokół posiedzenia — „proterve se habuit in conspectu doctorum et immoraliter“, rozszedł się wydział bez powzięcia jakiegokolwiek uchwały⁵⁰. Jest to zarazem ostatni ślad w aktach po naszym magistrze, który zrażony niepowodzeniem i niedocenieniem go opuścił prawdopodobnie niedługo potem Wiedeń.

Jeśli w okresie soboru bazylejskiego zainteresowania naukowe obu wszechnic: krakowskiej i wiedeńskiej ześrodkowały się na zagadnieniach praktycznej teologii i reformy Kościoła, to od połowy wieku przeniosły się one przede wszystkim na dziedzinę nauk ścisłych. W jednym i drugim uniwersytecie następuje w tym samym czasie rozkwit astronomii i matematyki w Wiedniu dzięki Jerzemu Peuerbachowi, który przyswoił nauce ówczesnej trygonometrię Ptolemeusza i zdobył nauki arabskiej, oraz jego uczniów, najznakomitszemu matematykowi XV w. i jej reformatorowi, Janowi Regiomontanowi (Müllerowi). Między obu szkołami matematycznymi nastąpiło rychło zbliżenie naukowe, wpływając ożywczo na rozwój tej gałęzi wiedzy w Krakowie⁵¹. Dokonało się ono poprzez osobistą znajomość, naukowe kontakty i współpracę wspomnianych przedstawicieli rozkwitającej dyscypliny w Uniwersytecie Wiedeńskim, z głównymi matematykami krakowskimi: Marcinem Królem z Żurawicy i Marcinem Bylicą z Olkusza. Związane one zostały co prawda na ziemi włoskiej: M. Króla z Peuerbachem w Padwie 1448, M. Bylicy z Regiomontanem w Padwie i Rzymie 1464 r., a zwłaszcza w czasie ich wspólnego pobytu na Węgrzech w l. 1467—71⁵², niemniej dalsze ich nici prowadziły do Wiednia. Gdy bowiem obaj uczeni przybyli do Bratysławy w r. 1467 dla objęcia katedr w świeżo założonym uniwersytecie węgierskim (przyjęto ich uczną wystawną w dniu 20 lipca t. r.), udali

⁵⁰ Schrauf, Acta fac. med. II 109—10 i 114.

⁵¹ Traktaty treści astronomiczno-matematycznej poczęły przenikać do Krakowa z Wiednia nieco wcześniej; por. rpiisy Bibl. Jag. 1852 i 1840. Podobnie rzecz się miała z kodeksami treści filozoficznej (rpiis 662 i 752).

⁵² Zinner E., Regiomontanus Magyarországon. Math. u. Naturwiss. Anzeiger d. Ung. Akad. d. Wissenschaften LV, 1936.

się stąd zaraz do Wiednia. Zadzierzgnięte wówczas z Uniwersytetem Wiedeńskim i jego profesorami stosunki pielegnował odtąd Bylica starannie. Okazało się to zwłaszcza w przełomowej i ciężkiej dla uniwersytetu chwili, gdy po zwycięskiej wojnie z Fryderykiem III Maciej Korwin w dniu 2 czerwca 1485 r. odbył triumfalny wjazd do zdobytej stolicy Austrii. Zatrwożony o swój byt uniwersytet powziął wówczas niezbyt szlachetne postanowienie złożenia Maciejowi gratulacji z powodu odniesionego zwycięstwa i równocześnie uproszenia go o zatwierdzenie swych praw i przywilejów. Przyjęcie uniwersytetu przez Macieja doszło istotnie do skutku w chórze kościoła św. Szczepana za pośrednictwem właśnie naszego Bylicy⁵³, który jako astrolog nadworny stale towarzyszył Maciejowi w jego wyprawach wojennych.

Z ciekawszych postaci światka studenckiego ósmego i dziewiątego dziesięciolecia w. XV obok księcia Przemka Opawskiego, byłego ucznia Uniwersytetu Krakowskiego, wpisanego w r. 1471 na wydział prawa⁵⁴, wysuwa się Ślązak, student medycyny, Jan z Oleśnicy (Grossnickel), były bakałarz Uniwersytetu Krakowskiego (z r. 1467), przybyły do Wiednia w r. 1474. W rok później popadł on w charakterystyczny spór z fakultetem. Mając znaczne wykształcenie w zakresie astronomii, wyniesione niewątpliwie z Krakowa: *scivit practicare eclipses solis et lune* — zanotowano o nim w aktach wydziału lekarskiego — zaczął nosić dumnie głowę, a w szczególności przywłaszczył sobie pewne prawa, przysługujące wyłącznie doktorom, przede wszystkim publiczne noszenie biretu mistrzowskiego, oraz począł uczęszczać na zwyczajne wykłady lekarskie. Fakultet, uważając tego rodzaju postępowanie za złamanie dyscypliny hierarchicznej, postanowił dumnego bakałarza napomnieć⁵⁵ za pośrednictwem magistra Bernarda, rektora szkoły przy kościele św. Szczepana, w której prawdopodobnie Jan z Oleśnicy był zatrudniony jako drugi nauczyciel⁵⁶, aby zamiast biretu przywdział na głowę „inne nakrycie stosowne“, oraz, jeśliby miał zamiar starać się w przyszłości o dalsze promocje na wydziale, by *defferet secum ad lectiones librum*. Ale nie było rzeczą łatwą dojść do porozumienia z hardym adeptem nauk lekarskich, który na napomnienie oświadczył, iż musi wpięrow zastanowić się nad propozycją wydziału, a następnie, zlekceważywszy jawnie wolę i życzenia dziekana fakultetu, nie przestał nosić w dalszym ciągu biretu. Dopiero po uzyskaniu mistrzostwa sztuk wyzwolonych, otoczony sławą znakomitego astrologa: *nostra in Universitate protunc vinctissimus et profundissimus*, Jan z Oleśnicy wpisał się ponownie w r. 1478 na wydział lekarski⁵⁷.

4

Ożywienie w przyjazdach polskich do Wiednia wnosi dopiero ostatni dziesiątek lat wieku XV, znaczący się wybitnymi nazwiskami i ścisłymi kontaktami naukowymi. Otwiera ich poczet znakomita osobistość polskiego renesansu, wielki jego mecenas, Piotr Tomicki. „Zdradzając duże zaciekawienie do różnych nauk spędziłeś niemało czasu najpierw na Uniwersytecie Lipskim, a następnie Wiedeńskim“ — pisał w r. 1519 w przypisie dedykacyjnym⁵⁸ mistrz Uniwersytetu Krakowskiego Jakub Iłża starszy do Tomickiego. — „Wróciwszy do ojczyzny, jak dalece wybiłeś się ponad innych rówieśników, a także jak nadzwyczajnie odznaczyłeś się po otrzymaniu godności magisterskiej i postąpiłeś w naukach, nikt, który był wówczas z tobą,

⁵³ Birkenmajer, Marcin Bylica z Olkusza, 1892, s. 51—2.

⁵⁴ „Illustris princeps dominus Przemislaus Opaule et Slesie dux“ — Matr. fac. iurist.

⁵⁵ Schrauf, Acta fac. med. II 167.

⁵⁶ Bauch, Deutsche Scholaren an der Univ. Krakau, Breslau 1901, s. 23.

⁵⁷ Schrauf, Acta fac. med. II 216 i 217.

⁵⁸ Opusculum aurei tractatuli in astrologicis de pluviis ventis... (egz. Bibl. Kórnickiej, sygn. Cim Qu 2078), przedmowa ded. do P. Tomickiego.

nie zatai; w końcu podobało ci się udać na studia do Włoch „aby poznać ich umyślność”. Przekazu tego, jakkolwiek nie potwierdzonego źródłami uniwersyteckimi, nie można zlekceważyć. Słowa te były przecież zwrócone nie tylko do żyjącego biskupa, ale odzwierciedlały również żywą jeszcze w Uniwersytecie Krakowskim tradycję studiów Tomickiego, może w szczegółach nieco bałamutną, w ogólnych jednak zarysach zgodną z prawdą. Trudno tylko oznaczyć dokładnie czas pobytu Tomickiego w Wiedniu. Gdyby wziąć dosłownie przekaz Iży, to pobyt Tomickiego położyć by należało między jego studia lipskie a krakowskie, czyli między lata 1486 a 1488. Najprawdopodobniej jednak Tomicki zatrzymał się w Wiedniu w przejeździe do Włoch, tj. w jesieni 1493 roku⁵⁹. Pobyt jego w tym czasie w Wiedniu jest tym prawdopodobiejszy, że właśnie w półroczu zimowym tegoż roku zjechali tu na studia jego krewniacy: Wacław i Stanisław Ostrorogowie, pozostający pod opieką zapewne preceptora Grzegorza z Kościana, wpisanego równocześnie z nimi do matrykuły uniwersyteckiej⁶⁰.

Dziesięciolecie to, okres wzmagającej się walki między nowym, krzepnącym i rozwijającym się prądem humanistycznym a rozkładającą się scholastyką, wyrzucało na grunt Uniwersytetu Wiedeńskiego obok zwolenników i entuzjastów nowego ruchu także przedstawicieli starego kierunku. Należał do nich wybitny magister krakowski, uczony polihistor w duchu jeszcze całkowicie średniowiecznym, *sagax vir in omni scientia*, Jan z Głogowa. Z niewiadomych bliżej powodów Głogowczyk postanowił porzucić Kraków, z którym związany był nie tylko studiami i trzydziestoletnim przeszło pobytom (od 1465 r.), ale całą dotychczasową karierą naukową i uniwersytecką. Kto wie, czy na tę decyzję nie wpłynęły rozwijające się w Wiedniu studia matematyczne, których Głogowczyk był gorącym zwolennikiem.

Przyjazd Głogowczyka do Wiednia nastąpił prawdopodobnie w r. 1497⁶¹. Razem z nim zapewne wyjechał magister Jerzy z Krakowa, który jednak wedle wiarygodnej zapiski uniwersyteckiej zmarł w drodze⁶². Przybywszy do Wiednia, Głogowczyk ogłosił zaraz wykład z zakresu arytmetyki⁶³, a równocześnie rozwinął starania o uzyskanie odpowiedniego do swego dotychczasowego stanowiska i lat pracy nauczycielskiej w Krakowie miejsca w wydziale artystów. Mimo podjęcia przez Głogowczyka wykładów sprawa jego inkorporacji szła dość opornie. Jakoż z początkiem półroczna letniego 1498 r. wystąpił on przed fakultetem⁶⁴, prosząc, by *interea posset resumere sicut prius, res suas prope diem expectantur et quod posset legere in*

⁵⁹ Po odbyciu wykładów docenckich w Uniwersytecie Krakowskim w półroczu letnim 1493.

⁶⁰ Już po Ostrorogach immatrykułował się w Uniwersytecie Wiedeńskim Jan Wolski, w rok później zaś dwóch scholarów z Polski: Bartłomiej Karapp z Mężenina oraz Andrzej Polewka z Kobylina, który uzyskał w terminie jesiennym 1499 r. stopień bakałarza sztuk wyzwolonych razem z niejakim Janem Preyssem z Gdańska. Po powrocie do kraju Polewka nostryfikował w półroczu letnim r. 1502 swój stopień bakałarski w Uniwersytecie Krakowskim. Zaznacza się również wzmógłony napływ osób pragnących nostryfikować swe stopnie uzyskane w Uniwersytecie Krakowskim. W r. 1494 immatrykułował się w Wiedniu bakałarz krakowski, Węgier Ladislaus Pestesi de Kamuntz. W r. 1497/8 przeprowadzili swą inkorporację do fakultetu artystów magister Jerzy Züger ex Nuckelsburg, Niemiec oraz niewątpliwy Polak, Jan Fridrich de Muschna, czyli z Muszyny, bakałarz krakowski. Por. rpis Arch. Uniw. Wied. nr 20: Acta fac. artist. IV (1497—1559). M u c z k o w s k i, o. c., s. 133, C h m i e l, Album stud. II 75 i Matric. Univ. Vienn.

⁶¹ W r. 1495 opracował w Krakowie kompilacyjny wstęp do astrologii pt. De verificatione, rpis Bibl. Marcjan y w Wenecji L. VIII 89 k. 261 a—90 b.

⁶² „Mortuus in via, cum recessit cum magistro Joanne de Glogovia”, M u c z k o w s k i, Statuta, s. 9.

⁶³ Wykład ten własnoręcznie spisany przez Głogowczyka zachował się w rpisie Bibl. Jag. 1840, s. 129—58 pt. „Exemplaris praxis de extraccione radicis in numeris quadratis iuxta arithmetice regulas” z dopiskiem na s. 138: „Wienensi Studio 1497, mgr Iohannes Glogoviensis”.

⁶⁴ Acta fac. artist. IV.

artibus et signanter libros de anima, interea vellet respondere ad facultatem et quod tandem sibi lecciones computarentur quia vellet se in omnibus conformare facultati artium.

Mimo że ostatecznie wydział przychylił się do życzeń Głogowczyka, godząc się zarówno na wykład, jak inkorporację, i mimo starań, jakie promotorzy pozostawienia Głogowczyka. zwłaszcza superintendent uniwersytetu, wpływowy dr Fuxmagius, rozwinęli około zapewnienia mu należytego miejsca w fakultecie, zrażony napotykanymi trudnościami magister opuścił niebawem Wiedeń, wracając na swe dawne stanowisko w Uniwersytecie Krakowskim⁶⁵.

Najprawdopodobniej na porzucenie przez Głogowczyka myśli o osiedleniu się w Wiedniu wpłynął równocześnie zaszły tu przyjazd arcyhumanisty Konrada Celtisa (1497 r.). Istnieją poszlaki, że między obu osobistościami trwały stare, datujące się z czasów pobytu Celtisa w Krakowie zatargi. Wyrazem ich była oda I, 18 „In Crispum Glogomuram“, wyszydająca pod tym mianem Głogowczyka jako przedstawiciela przestarzałych kierunków umysłowych, nieprzyjaciela poetów, który wrzeszcząc z katedry: *Dum celsa tumidus boas cathedra* bakałarzuje niedorozwiniętym i oszukiwanym wyrostkom. Starły się w ten sposób na terenie uczelni wiedeńskiej siły postępu reprezentowane przez Celtisa z przeżytkami tradycji i starego porządku uosobionymi w postaci Głogowczyka⁶⁶.

Charakterystycznym zjawiskiem tego okresu jest wzrost i zacieśnianie się związku między Wiedniem a Uniwersytetem Krakowskim. Jego odbiciem był zaznaczający się wzrost inkorporacji bakałarzy i magistrów wiedeńskich w uczelni krakowskiej. Ilustruje go najlepiej porównanie cyfrowe. Na pierwszą połowę wieku przypadło dziewięć inkorporacji bakałarskich, przy czym pierwsza nastąpiła prawie w tym samym czasie, co pierwsza inkorporacja krakowska w Uniwersytecie Wiedeńskim, bo w r. 1406⁶⁷. Druga połowa wieku przyniosła ich już bez porównania więcej, bo około 23 bakałarskich i jedną magisterską. W sumie inkorporowało się w Krakowie w XV w. przeszło 30 osób, przybyłych z uczelni wiedeńskiej⁶⁸. Pod tym względem wysuwa się ona na pierwsze miejsce ze wszystkich uniwersytetów zagranicznych w przeprowadzonych w Krakowie inkorporacjach. Wśród nostryfikowanych najwięcej bodaj spotykamy Węgrów, potem kolejno Austriaków, Czechów, Morawian.

5

Wchodzimy w wiek XVI. Pierwsze trzy dziesiątki jego stanowią najpłodniejszy okres wzajemnych związków umysłowych Polski z Wiedniem, epokę najwyższej wymiany kulturalnej, najliczniejszych migracji studenckich. W dziejach Uniwersytetu Wiedeńskiego jest to okres bujnego i wspaniałego rozkwitu. Dzięki wyteżonej, pełnej zapału pracy wybitnych humanistów: Konrada Celtisa, Jerzego Collimitiusa,

⁶⁵ Po powrocie do Krakowa — w r. 1499 wynajmuje tu już Bursę Węgierską — utrzymywał Głogowczyk nadal ściśle stosunki listowne z członkami Uniwersytetu Wiedeńskiego, dzięki temu był dobrze poinformowany o zmianach zachodzących w Uniwersytecie; m. in. on to pierwszy rozniósł wiadomość o zamierzonym przybyciu Jana Silviusa Amata z Wiednia do Krakowa (Rupprieh, Briefwechsel des K. Celtis, München 1934, s. 365; Sommerfeld do Celtisa 12, VI. 1499).

⁶⁶ W cyt. liście Sommerfelda nie darmo nazwany „niger Glogovita“.

⁶⁷ Mianowicie Mikołaja z Siedmiogrodu („de Septem castris“), bakałarza wied.

⁶⁸ Zestawienia inkorporacji z obcych uniwersytetów w Krakowie dokonał na podstawie Album stud. I—II oraz Liher prom. A. Karbowiak w Dziejach wychowania III (za lata 1400—1433/4) i w Studiach statystycznych z dziejów Uniw. Jagiel., Archiwum do dziejów lit. i oświaty XII 71—72 (za lata 1433/4 — 1509/10). Cyfry podane przez Karbowiaka wymagają uzupełnienia i poprawy na podstawie innych źródeł uniwersyteckich, np. aktów rektorskich (por. Acta rect. I nr 1035, 1037 itd.).

Andrzeja Stiboriusa, Stefana Rosina, Jana Stabiusa, Joachima Wadiana i wielu innych czcicieli starożytności klasycznej Uniwersytet Wiedeński przemienia się w tętniące życiem ognisko ruchu umysłowego. Już w 1494 r. powstaje nadzwyczajna katedra wymowy, a w kilka lat później pod naciskiem czynników z zewnątrz przeprowadzona zostaje reforma wydziału artystycznego w duchu wybitnie humanistycznym⁶⁹. Jeszcze donioślejsze znaczenie miało powstanie z inicjatywy Celtisa kolegium poetów i matematyków, autonomicznej jednostki naukowej, które mimo krótkiej działalności (1502—1509) odegrało ważną rolę jako rozsądnik nowych, postępowych prądów umysłowych.

Łącznikiem, który pierwszy oba ośrodki: krakowski i wiedeński związał z sobą, był Konrad Celtis, wybitna postać humanizmu niemieckiego. Hojnie wyposażony przez naturę, wrażliwy na nowe prądy i podniety literackie, Celtis umiał łączyć zapał poznawania i uczenia się z entuzjazmem nauczyciela-apostoła nowych idei. Od wiosny 1489 do lata 1491 bawił on w Krakowie⁷⁰, studiując pod kierunkiem wybitnego astronoma, Wojciecha z Brudzewa, nauki ścisłe oraz obracając się w kole F. Kallimacha, od którego przejął śmiałość myśli i ideę zakładania towarzystw literacko-naukowych. Równocześnie w doborowym gronie młodych adeptów humanizmu oddawał się propagowaniu w Bursie Węgierskiej przy ulicy Brackiej kultury antycznej. Nawiązane wówczas znajomości w świecie literackim i naukowym mimo pewnych zgrzytów niechęci do stolicy Polski (*Sordibus in tantis urbs Cracovina scatet*), w której — jak twierdzi bezstronny badacz⁷¹ — poeta czuł się jednak zdecydowanie dobrze, Celtis starał się następnie podtrzymać drogą pisemnej wymiany myśli, zwłaszcza odkąd po dłuższej wędrówce po Niemczech osiadł wreszcie w 1497 r. w Wiedniu. Krąg tych znajomości był nie tyle liczny, ile doborowy. Należał do nich stary nauczyciel Celtisa Wojciech z Brudzewa, lekarze: Jan Ursinus, „doctorum specimen virorum“⁷², i Stanisław Selig⁷³, dalej mistrzowie Jan Sommerfeld Aesticampianus starszy i Wawrzyniec Corvinus, bawiący zresztą już w tym czasie na Śląsku, sami gorący zwolennicy humanizmu. Znalazła się także wśród nich dawna kochanka Celtisa Hasilina. Wiersze na jej cześć składane przez Celtisa jeszcze w Krakowie krążyły w odpisach; przywiózł je w r. 1500 z Wiednia nieznany z nazwiska magister-Polak, sam próbujący sił na polu poezji. Na przyjęciu w jakimś domu mieszczańskim w obecności Hasiliny⁷⁴, dla wyjaśnienia, co to są poeci i na czym polega istota poezji (charakterystyczny to znak czasu świadczący o zainteresowaniu poetami), odczytał on z przyniesionej z sobą książki wyjątki wierszy miłosnych Celtisa do Hasiliny, które następnie przełożył na język czeski. Obrażona i skompromitowana niedyskrecją kochanka-poety Hasilina odpowiedziała ciekawym listem z wyrzutami, skierowanym wprost do swego dawniejszego przyjaciela⁷⁴.

Celtis z zainteresowaniem śledził z Wiednia losy swych znajomych i przyjaciół, przebywających w mroźnej Sarmacji, dopytywał się o różne nowiny i ciekawostki,

⁶⁹ Bauch, *Die Rezeption des Humanismus in Wien*, 1903, s. 32, 44, 95—7.

⁷⁰ O pobycie Celtisa w Polsce por. Mecherzyński K., *K. Celtis w Polsce* (Rozprawy Wydz. Filolog. A. U.) Fijałek, *Studia z dziejów Uniw.*, Kraków 1897, s. 23—8, Morawski, II 176—91, Bauch, *D. Scholaren*, 37—40, Sinko w *P. słowniku biogr.* III 226—27; Nadolski Br., *Celtis w Polsce*, *Ruch Lit.* VI.

⁷¹ „dass er sich ausser vielleicht noch in dem Kreise rheinischen Sodalen, nirgends so wohl gefühlt hat, als unter den Krakauer Freunden“... Bauch, s. 38.

⁷² Jak nazwał go Celtis w *Libri Odarum IV*, Argentorati 1513, I 8.

⁷³ O nim dwie wzmianki w korespondencji Celtisa: jedna w liście Brudzewskiego z r. 1494: „Stanislaus licentius in Lithuaniam peregrinator Sarmatis ad medendum“, (s. 23) i druga w liście Aesticampiana st. z 31 grudnia 1497 r.: „... Noster licentius Stanislaus tibi salutem salutet“ (Rupprich, s. 313).

⁷⁴ Rupprich, s. 432—3.

obdarzał ich wreszcie, jak przystało na prawdziwego literata, swymi utworami. Dostawał je zarówno mistrz W. Brudzewski⁷⁵, jak Aesticampianus, utrzymujący z Celtisem najtrwalszy kontakt. Wywoływały one szczerze zachwyty z ust rozentuzjasmowanych przyjaciół, widzących w nich najpewniejszy środek nieśmiertelności⁷⁶. Otrzymane w rękopisie wiersze Celtisa skwapliwie propagowano — w myśl życzeń zresztą samego poety — w kole dalszych jego przyjaciół i znajomych uniwersyteckich. „Pieśni Twe naszym wysłużonym braciom, (tj. najstarszym wiekiem i znaczeniem profesorom) doktorom najuprzejmiej dostarczyłem, którzy z jakim rozjaśnionym obliczem ode mnie je przyjęli, zaledwie da się wypowiedzieć; jedni je sobie skopowali, drudzy otrzymanej karty w ogóle nie chcieli zwrócić“ — pisał raz Aesticampianus⁷⁷.

Niemniej gorąco prosił Celtisa o przesłanie ostatnich utworów jego pióra W. Corvinus, przebywający już wtenczas na Śląsku. Chodziło mu zwłaszcza o znane, świeżo właśnie wydane drukiem „*Libri amorum*“. „Jeślibyś to uczynił — pisał Corvinus w jednym z listów — pomyśl, że wkrótce staną się twoją ozdobą, Ty bowiem jesteś źródłem i początkiem mojej twórczości“⁷⁸. „Ogromnie cię proszę, abys pieśni twoje, napisane najodborniejszym stylem, pełne naturalnego miodu i słodkości astrologicznej, starał się jak najprędzej mi przysłać — pisał w następnym. — Zatytułowane są o miłości, gdzie nie zapomniałeś o Krakowie, szczególnie zaś upamiętniłeś Hasilinę“⁷⁹.

Nawzajem Celtis domagał się od swych przyjaciół próbek ich twórczości. Przyobiecował je w jednym ze swych listów Aesticampianus⁸⁰. Skromniejszy był Corvinus, który na naleganie mistrza o przysłanie poezji wyznawał otwarcie: „*mihi agrestis multum et Sarmatica rubigine scabra sit Musa*“⁸¹.

W ogóle listy krakowskich przyjaciół Celtisa pełne były uwielbienia i czci dla tego wędrownego apostoła humanizmu. „Bądź pozdrowiony, mój synu, prawdziwie bądź pozdrowiony, Pierworodny... Pamięć jedynie o Tobie nigdy we mnie nie zaginie“ — pisał „*sarmatico stilo*“ — prosząc o nowe listy stary mistrz Brudzewski⁸². „Nie mogę się wydziwić, że mnie nazywasz bardzo uczonym, księciem filozofów, teologiem, poetą i mówcą; nie rozumiem, dlaczego to czynisz, gdyż nic z tego nie ma we mnie; w ich ślady zwykłem tylko wstępować“⁸³ — przedkładał skromnie mistrz J. Aesticampianus. „Najmilszym nauczycielem“ nazwie go Corvinus; „pod którego kierunkiem i nauką wiele lat należało mi pracować“⁸⁴. „Szczęśliwym byłbym, gdybym choć trochę wymowy i filozofii z Ciebie, jakby z najobfitszego źródła mógł upić“, podnosił skromnie w innym liście⁸⁵. Nic lepiej nie uwydatnia oddania i szczerego przywiązania tych krakowskich przyjaciół niemieckiego humanisty, jak owe częste wyrazy ubolewania i troski z powodu złego stanu zdrowia mistrza, jakie raz po raz wychodziły z Krakowa⁸⁶.

⁷⁵ „*Epistole tue nulle mihi vise sunt, sola panegiris data*“ — pisał Brudzewski.

⁷⁶ „*Tu multos mortales immortales iam pridem scriptis tuis reddidisti in tuis cronicis etiam tenuiter doctos*“ — pisał Aesticampianus 31 grudnia 1496 (s. 314).

⁷⁷ 12. VII. 1499 (s. 365).

⁷⁸ W liście z Wrocławia, 26. X. 1502 (s. 518).

⁷⁹ W liście z Wrocławia, 25. XI. 1502 (s. 522).

⁸⁰ „*ut tu ineptias cum mihi licuerit meas etiam aliquando leges, efficiam*“ — pisał w liście z 31. XII. 1497 (s. 313).

⁸¹ W liście z Wrocławia z 26. VI. 1499 (s. 363).

⁸² S. 237.

⁸³ W liście z 31. XII. 1497 (s. 314).

⁸⁴ W liście z 26. X. 1502 (s. 517—8).

⁸⁵ W liście z 26. VI. 1499 (s. 363).

⁸⁶ Np. Aesticampianus w liście z 12. VII. 1499 (s. 365).

Dużo miejsca w korespondencji zajmowały sprawy książkowe. O wydostanie i przysłanie pewnych kodeksów astronomicznych po spaleniu się własnej biblioteki w czasie pożaru Kolegium Większego w lipcu 1492 roku pisał do znajdującego się podówczas w Ingolstadsie Celtisa Brudzewski. Szczególnie często prosił o książki Aesticampianus. „Auzoniusza wprowadzcie posiadani, oprawnego razem z Markiem [Aurelim] i Martialisem, jednak bez komentarza; obym mógł mieć ową kosmografię świata pióra Apulejusza, w której okazałeś bystrość i uczoność swego umysłu. Korneliusza także i Euzebiusza O przygotowaniu ewangelicznym potrzebuję“ — czytamy już w pierwszym liście tegoż do Celtisa⁸⁷. „Korneliusza ogromnie pożądam. Nową tablicę do wszystkich dzieł św. Tomasza, obecnie wydaną i samego Pica z Mirandoli utwór przeciwko wieszczbiarom astrologicznym; pieniądze za nie komu polecisz, zaraz wypłacę“ — dodawał w drugim⁸⁸. „Euzebiusza O przygotowaniu ewangelicznym posiadani już, także Pica z Mirandoli i Poliziana dzieła niepowszednie, lecz Homera mi brakuje“ — nawracał znowu do spraw książkowych w innym⁸⁹.

Udawano się też do Celtisa o protekcję i opiekę dla jadących do Wiednia studentów. Corvinus np. zwracał się kilkakrotnie o wyrobienie dla wybierającego się na dalszą tam naukę bakałarza krakowskiego Walentego Krautwalda z Wrocławia, „młodzieńca — jak pisał — wielkich zdolności, płatnego zajęcia, bądź w charakterze służącego jakiegoś magistra, bądź pedagoga“⁹⁰.

I nawzajem, również Celtis starał się załatwić listownie wszelkie sprawy w Krakowie, związane częściowo z likwidacją jego pobytu w tym mieście. Rzeczy zostawionych — co prawda — nie odebrał, bo te oddane, jak się zdaje, na przechowanie do Wojciecha z Brudzewa, spaliły się w czasie pożaru Kolegium Większego⁹¹. Dużo natomiast miejsca w korespondencji z Aesticampianem zajęła sprawa wydostania staro-cerkiewnej książki z oficyny Szwajpolda Fiola⁹².

Ale kontakty Celtisa z Krakowem szły dalej i głębiej. Z jego niewątpliwie inicjatywy dochodzi do wymiany studentów między obydwoma uczelniami. W grudniu 1500 r. kieruje on do Krakowa swego ulubionego ucznia, Jana Aventina (Turmair), na którego rozwój intelektualny, zamiłowanie do badania przeszłości decydująco oddziaływał. Aventinus należał do wybranych uczniów Celtisa, a mistrzem swym, z którym związał się już w r. 1495 w Uniwersytecie Ingolstadtzkim, przywędrował następnie (w r. 1497) do Wiednia, by stąd z jego impulsu udać się do Krakowa.

W korespondencji przyjaciół krakowskich Celtisa wyżywa także inne nazwisko, które w przyszłości stanowiło ważną pozycję w rozwoju humanizmu krakowskiego. „Słyszę, że jakiś głodny Greczynek czy Sycylijczyk zamierza do nas przybyć“ — pisał na wiosnę r. 1499 Aesticampianus⁹³. „Obawiam się, by go nie omyliła nadzieja zysku, nie w takim to już rozkwicie znajduje się nasza uczelnia, jak niegdyś za twego tu pobytu. Ci, którzy mu to radzą, zobaczają sami, co czynią“. Tym głodnym Greczynek czy Sycylijczykiem był Jan Sylvius Amatus, doktor obojga praw uniwersytetu w Padwie i pierwszy niebawem pionier nauczania greckiego w Krakowie, przybyły do Wiednia w r. 1497 i tu immatrykulowany na wydziale prawa. Mimo złych horoskopów stawianych przez Aesticampiana Sylvius przeniósł się w tymże jeszcze, jak się zdaje, roku 1499 do Krakowa, gdzie niebawem zrobił piękną

⁸⁷ 31. XII. 1497 (s. 313—4).

⁸⁸ W liście z 15. V. 1498 (s. 338).

⁸⁹ W liście z 26. III. 1499 (s. 355).

⁹⁰ W listach z 5. XI. 1502 i 31. I. 1503 (Rupprich, s. 522 i 530). Zdaje się jednak, że Krautwald nie dotarł wówczas do Wiednia.

⁹¹ „Quapropter nec in vase tuo amisso consulere potui“ — pisał Brudzewski.

⁹² List z 15. V. 1497 (s. 337) oraz z 26. III. 1499 (s. 355).

⁹³ 26. III. 1499, s. 356.

kariere początkowo jako profesor uniwersytetu, potem zaś jako prałat wielu kapituł i wychowawca Zygmunta Augusta.

W kręgu oddziaływania Celtisa pozostawali nadto dwaj inni jego krakowscy przyjaciele, oddani jak on całym sercem nowym prądom: Wincenty Longinus (Lang) Eleuterius, młodo zmarły humanista śląski (zm. 1503), i Jan Rhagius Aesticampianus młodszy. Wpisani równocześnie do krakowskiej matrykuły uniwersyteckiej (7 i 19 maja 1491), należeli może do ostatnich uczniów Celtisa w Krakowie. W r. 1499 spotykamy ich w Wiedniu, skąd na jesieni t. r. udali się na dalsze studia humanistyczne do Włoch. Tu ich drogi się rozeszły: Aesticampianus udał się przez Szwajcarię do Moguncji, natomiast Longinus wrócił do Wiednia, gdzie uzyskał wieniec poetycki i w r. 1501 drugą obok Celtisa profesurę w świeżo otwartym Kolegium poetów i matematyków⁹⁴.

Pośrednikami kulturalnymi, na mniejszą już skalę, między Wiedniem a Krakowem były równocześnie z Celtisem dwie osobistości związane z Krakowem odbytymi tu studiami. Jedną z nich był występujący pod zlatynizowanym nazwiskiem Pinifer, Erazm Beck, uczeń Aesticampiana st., młodzieniec nieprzeciętnych zdolności⁹⁵, łączący wedle przesadnych pochwał późniejszego humanisty angielskiego L. Coxa najwyższą mądrość z wykwinną wymową. W Wiedniu przebywał on w latach 1497—1500, obracając się w kręgu najcenniejszych humanistów: Celtisa i Włocha Hieronima Balbiego, oraz wchodząc w skład świeżo (w jesieni 1497 r.) założonej tu *Sodalitatis Danubianae*⁹⁶. W r. 1500 Beck wrócił do Krakowa, gdzie w charakterze docenta wykładał do r. 1503 autorów klasycznych⁹⁷.

Wybitniejszą osobistością był Stefan Rosinus, ongiś bakałarz erfurcki (1492), następnie magister sztuk wyzwoleńcy Uniwersytetu Krakowskiego (1496)⁹⁸, zdolny matematyk, „insignis coeli tractus et sydera doctus”⁹⁹, przy tym entuzjastyczny zwolennik humanizmu. W Wiedniu, dokąd zjechał w r. 1498, Rosinus pogłębił swe wykształcenie matematyczno-astronomiczne u głośnego matematyka A. Stiboriusa, humanistyczne zaś zamiłowania u Celtisa. Objąwszy w r. 1501 po przeprowadzeniu nostryfikacji swego mistrzostwa krakowskiego¹⁰⁰ świeżo utworzoną katedrę matematyki w Uniwersytecie Wiedeńskim, którą dzierżył *fidelissime* do r. 1510, wybił się na czołowe miejsce wśród przedstawicieli drugiej wiedeńskiej szkoły matematycznej. Zarówno Beck, jak Rosinus oddawali duże usługi swym mistrzom krakowskim, zwłaszcza Aesticampianowi st., który za ich pośrednictwem próbował nabyć pewne książki i ściągnąć od opornych dłużników należne sobie pieniądze¹⁰¹.

6

Przerwane przez zgon Celtisa w roku 1508 związki humanistyczne między Wiedniem a Krakowem podejmuje w tymże roku poeta polsko-łaciński i profesor kra-

⁹⁴ Rupprich, s. 375—6.

⁹⁵ Por. o nim wzmianki w listach Aesticampiana st. do Celtisa z 31. XII. 1497, 15. V. 1498, 12. VII. 1499 (s. 314, 338, 365).

⁹⁶ Z gronem członków Sodalitacji naddunajskiej wystąpił on z wierszem powitalnym na cześć Celtisa w dziełku: Lucii Apulei Descriptio mundi seu cosmographia ductu C. Celtis, Viennae, 1497.

⁹⁷ Morawski, II 208—9.

⁹⁸ Bauch, Deutsche Scholaren, s. 53.

⁹⁹ C. Ursini Velii, Silesii Epistolarum et Epigr. liber, Viennae [1517] (Epistola ad V. Crautaldum Nisseum). — W bibliotece biskupiej w Celowcu zachowały się dwa rękopisy treści matematycznej (XXX b 7 i XXX d 4), będące własnością Rosina, z wykładów astronomicznych wystuchanych w Krakowie; por. Smital' O., Handschriften Verzeichnisse Österr. Bibliotheken, I Bd: Kärnten, Wien 1927.

¹⁰⁰ Acta fac. artist. IV k. 21a.

¹⁰¹ Por. list jego do Celtisa z 15. V. 1498 r. (Rupprich, s. 337).

kowski, Paweł z Krosna. Uciekając przed zarazą z Krakowa w r. 1508 Paweł znalazł chwilowe schronienie najpierw na dworze magnata węgierskiego Gabriela Perenyiego, gdzie stworzył kilka poematów. Stąd niedługo potem, bo w połowie stycznia 1509 r., wybrał się w dalszą drogę, jak pisał¹⁰²:

Et iam Pannonicas mens est mihi linquere terras
Austriacasque mihi est ardor adire scholas.

W stolicy naddunajskiej krośnianin nawiązał zaraz stosunki literackie oraz zajął się drukiem swego pierwszego zbioru poezji, który się ukazał z początkiem czerwca t. r. nakładem Hieronima Wietora, a drukiem Jana Winterburgera. Pobyt krośnianina w Wiedniu trwał dwa lata, do 1511 r. Dzięki nawiązanym stosunkom wydawniczym Paweł mógł ogłosić w Wiedniu w latach następnych kilka przedruków utworów klasycznych nowszych autorów humanistycznych

Wspomniany nakładca poezji krośnianina, H. Wietor, znany pod humanistycznym mianem Doliarius, stanowi zbyt ważną pozycję w ruchu umysłowym wiedeńsko-krakowskim, by go można pominąć. Z technicznym wykształceniem drukarskim, uzyskanym w oficynie J. Hallera w Krakowie, i ze zmysłem kupieckim Wietor łączył poważne wykształcenie humanistyczne, dzięki któremu był chętnie i mile widzianym towarzyszem w kołach literackich i naukowych zarówno w Krakowie, jak w Wiedniu. Ruchliwy i przedsiębiorczy, rychło zwrócił uwagę na Wiedeń. Przeniósł się tam w r. 1511, wszedł zaraz w stosunki z uniwersytetem, na którym się immatrykułował (w półroczu zimowym t. r.) jako bakałarz krakowski (z r. 1499), oraz zawiązał spółkę wydawniczą z pierwszym drukarzem wiedeńskim, Janem Singrienerem. Po rozwiązaniu przedsiębiorstwa w r. 1515 Wietor przeniósł się niebawem (1517) do Krakowa, gdzie otworzył własną oficynę drukarską; warsztatu wiedeńskiego jednak całkowicie nie zwinął. Dzięki swej długoletniej (do r. 1531) działalności, przypadającej po połowie na Kraków i Wiedeń, Wietor stanowi ważne ogniwo pomiędzy obu ośrodkami kulturalnymi.

Inną gałęzią wiedzy, szczególnie pieczołowicie pielęgnowaną w tym czasie w Wiedniu, były nauki matematyczno-astronomiczne. Odrodzenie swe zawdzięczały one utworzeniu pierwszej stałej katedry tego przedmiotu (objął ją w roku 1501 Stefan Rosinus), za którą poszły niebawem dwie dalsze, powołane do życia w Kolegium poetów i matematyków i powierzone również wybitnym przedstawicielom tej gałęzi wiedzy: Andrzejowi Stiboriusowi i Janowi Stabiusowi (uzupełnionym niebawem przez Jerzego Collimitiusa-Tanstaettera)¹⁰³.

Podobnie jak między pierwszą, tak również między drugą szkołą matematyczną wiedeńską a Krakowem wytworzyły się ożywione związki. Krakowska wiedza matematyczno-astronomiczna dzięki przeprowadzonym przez Wojciecha z Brudzewa reformom znajdowała się właśnie u szczytu swego rozwoju. Z jej źródeł czerpali już dwaj wybitni przedstawiciele wiedeńskiej szkoły: S. Rosinus, uczący się tu jednocześnie z M. Kopernikiem, oraz równocześnie z nim wpisany (1494) magister Erazm Ericius z Höritz, później (od r. 1501) działający w Wiedniu¹⁰⁴.

Związki te w dziedzinie nauk matematycznych utrzymały się przez drugi dziesięć lat XVI wieku. Pogłębiali wówczas w Krakowie studia matematyczne dwaj późniejsi przedstawiciele szkoły wiedeńskiej: Jerzy Strölin z Ulm, zdaniem Collimitiusa — „*medicinae studiosissimus et in mathematica apprime doctus*“¹⁰⁵, oraz

¹⁰² Eucharisticon... in discessu ad Viennam Austriacarum lusum a. 1509 (Kruczkiewicz, P. Crosnensis carmina, 1887, s. 83).

¹⁰³ Acta fac. artist. IV, k. 66b, 75b.

¹⁰⁴ Por. o nim Bauch, Deutsche Scholaren, s. 50—1.

¹⁰⁵ Wpisany na Uniwersytet w półr. zim. 1509/10 (s. 67).

znakomity arytmetyk Henryk Schreyber (Grammateus) z Erfurtu, uczeń wiedeński Stiboriusa i Collimitiusa, przybyły do Krakowa w r. 1514, który nostryfikował swój bakalaureat wiedeński prawdopodobnie z powodu trudności pieniężnych dopiero w półroczu letnim 1515 r.¹⁰⁶ Skądinąd bowiem wiemy, iż znajdował się on wówczas w oplakanych stosunkach materialnych i z tego tytułu jako dłużnik musiał stawać przed sądem rektorskim¹⁰⁷. Co więcej, jako mieszkaniec Bursy Jerozolimskiej był on w marcu t. r. wraz z kilku współtowarzyszami z tejże Bursy wmieszany w nie znaną bliżej sprawę zniknięcia z wspólnej izby bursy 18 czerwonych węgierskich „purj auri“, które wyrokiem sądu rektorskiego miał z towarzyszami zwrócić¹⁰⁸. Również po przeniesieniu się z powrotem do Wiednia, gdzie niebawem (1518) uzyskał mistrzostwo sztuk wyzwolonych, położenie jego nie było świetne, tak że fakultet musiał mu przyznać roczne odroczenie złożenia opłaty za magisterium¹⁰⁹.

Nie obeszło się jednak bez zgrzytów, wynikłych na tle naukowego współzawodnictwa. Gdy w r. 1513 przybył do Krakowa matematyk niemiecki Jan Michaelis Budorensis (tj. z Heidelbergu)¹¹⁰, w poszukiwaniu rękopisów Peuerbacha i Regiomontana dla celów wydawniczych, spotkał się tu z chłodnym przyjęciem. Nie dopuszczony do skarbów biblioteki Kolegium Większego¹¹¹ udał się rozgoryczony do Wiednia, gdzie przyjęty gościnnie przez Collimitiusa, uzyskał z łatwością dostęp do oryginału tablic *eclipsium* Peuerbacha z biblioteki wydziału artystów¹¹². Egzemplarz ten stał się podstawą dokonanego następnie wspólnie z Collimitiusem wydania wspomnianych tablic Peuerbacha i Regiomontana.

Z przybywającej w pierwszych latach nowego wieku do Wiednia młodzieży polskiej większość poświęcała się studiom ogólnokształcącym z wyraźną przewagą kierunku humanistycznego, mniejsza część fachowym studiom prawniczym i lekarskim. Z nich silniej zaznaczył się w dziejach fakultetu lekarskiego — obok przelotnego gościa (w r. 1505—6), byłego magistra i docenta Uniwersytetu Krakowskiego, Słazaka, Bartłomieja Sthena z Brzegu — jedynie mistrz Jan Praawn z Elbląga, występujący pod humanistycznym mianem Fuscinausa. Z początkiem półroczu letniego 1507 r. policzony w poczet bakałarzy, niedługo potem otrzymał licencjatwę i włączony został do grona profesorów¹¹³, a niebawem w listopadzie t. r. osiągnął doktorat medycyny¹¹⁴. W r. 1512 Fuscinaus popadł w ostry zatarg z wydziałem z powodu kilkumiesięcznej, niczym nie usprawiedliwionej przerwy w zajęciach uniwersyteckich, zlekceważenia zarządzeń dziekana i wydania opinii lekarskiej o pewnym

¹⁰⁶ Muczkowski J., Statuta, s. 161.

¹⁰⁷ Acta rect. I. nr 2383.

¹⁰⁸ Tamże, nr 2359.

¹⁰⁹ Acta fac. artist. IV, k. 104.

¹¹⁰ Por. o nim Bauch o. c., 72—3.

¹¹¹ „Verum ut saepe fit, aliquorum invidia, qui se solos sapere existimant, et sub tenui etiam pallio sapientiae locum esse non credunt, impeditus, id quod conabar consequi neuiquam potui, maxime quod homini astronomiae studioso maximo impedimento erant” — pisał w liście do Collimitiusa z 30. IV. 1514, zamieszczonym przy Tabula eclipsium G. Peurbachii. Tabulae primi mobilis Io. de Montereigio, Viennae 1514 (przedruk listu w czasop. Miscellanea Crac. fasc. I, 1814, s. 47—9).

¹¹² Por. Acta fac. artist. IV, k. 81 b: „Item concludit facultas ibidem librum ex bibliotheca tradendum impressori, scilicet tabulas eclipsium ita, ut bibliopola reddat aliud exemplar presso pro eadem et tabulas Blanchini”, oraz słowa Michała z Heidelbergu w cyt. wyżej liście do Collimitiusa: „Qui mihi statim praefatas tabulas (Peurbachi et Regiomontani) exemplari emendate scripto, et ut credo, auctorum ipsorum diligentia reviso... ostendebas... quod eas ipsas antea tibi seu spiritu quodam fatidico ductus ex faecunda liberalium artium bibliotheca... decerpseras”.

¹¹³ Schrauf, Acta fac. med. III, 1904, s. 62—3.

¹¹⁴ Acta fac. artist. IV, k. 5 a.

wypadku chorobowym wbrew woli fakultetu. Spór przeciągnął się kilka miesięcy; wydział zuchwałego członka, który na listowne wezwania dziekana do urzędowego stawienia się odpowiadał beczelnie, że udaje się do winiarni, skazywał na kary pieniężne oraz wykluczył z rady wydziału. Po pogodzeniu się z fakultetem zatarg uległ rychło zapomnieniu, tak że już w r. 1513 Fuscinus osiągnął godność dziekana i funkcje te spełniał jeszcze kilkakrotnie. Zmarł w czasie oblężenia miasta przez Turków w r. 1529¹¹⁵.

Dowodnie o zbliżeniu i wzajemnej łączności obu uczelni świadczyła również żywa wymiana wyprodukowanego narybku naukowego. W pierwszych piętnastu latach nowego stulecia inkorporowało się w samym Uniwersytecie Krakowskim 15 bakałarzy Uniwersytetu Wiedeńskiego, w większości Węgrów, nieraz wybitnych, jak np. erasmiańczyk i późniejszy głośny działacz reformacyjny na Spiszu, Sebastian Henkell z Lewoczy (1513)¹¹⁶. Trzeba podnieść, że zarówno Uniwersytet Krakowski, jak Wiedeński szedł temu ruchowi na rękę. Uczelnia krakowska przypuszczała nostryfikantów bez większych trudności do inkorporacji, uczelnia zaś wiedeńska zwalniała udających się do Krakowa od ciężących na nich obowiązków z tytułu nadania stopnia naukowego, mianowicie responsji „ad sophiam“ i determinacji kwestii¹¹⁷, dawała chętnie zaświadczenia złożenia egzaminów itd.¹¹⁸. Nie inaczej też było z bakałarzami i magistrami promocji krakowskiej — przeważnie Węgrami i Czechami, których w Wiedniu dopuszczano bez trudności do inkorporacji¹¹⁹.

7

Nową kartę w dziejach stosunków wiedeńsko-polskich otwiera rok 1515, uświetniony zjazdem trzech monarchów: cesarza Maksymiliana, Zygmunta Starego i Władysława, króla czeskiego i węgierskiego. Na powitanie Zygmunta wystąpił z uroczystą mową w imieniu uniwersytetu najznakomitszy wówczas humanista wiedeński, historyk z zamiłowania, Joachim Wadian¹²⁰, „consociis ceber studiis, felicior autem eloquio ac musis acceptior, pater elegantiarum“¹²¹. Nawiązując do przeszłości Polski znalazł w niej Wadian same wspaniałe zdarzenia, „Gdziekolwiek zwrócimy wzrok — podnosił — wszystko jest królewskie i długim poczetem królów i prześlawnymi czynami znakomite, czy to gdy zaczniemy od Bolesława I, najdawniejszego króla polskiego, czy raczej od Władysława“ (Jagiello). Zwłaszcza Jagielle poświęcił Wadian zaszczytne miejsce w swej mowie, podkreślając stałość i oddanie dla idei szerzenia chrystianizacji, stwierdzając wręcz, „że nigdy nie podnosił broni

¹¹⁵ Schrauf, Acta fac. med. III 83—4, 95, 151, 169.

¹¹⁶ Muczkowski, Statuta, s. 157.

¹¹⁷ Acta fac. artist. IV, k. 52b.

¹¹⁸ Muczkowski, s. 145.

¹¹⁹ W fakultecie lekarskim inkorporował się 22 listopada 1505 r. „Ioannes Bagay de Antiquo Solio, Crac. studiens“. Schrauf, Acta fac. med. III 58, na wydziale artystów m. in. w r. 1508 „Egidius de Kremnitia, bac. Crac.“ i „Bernhardinus Mellipola de Olomuntz, bacc. Crac., Michael de Teschn, bacc. Crac.“ (Matric. V), w r. 1523 „Valentinus Salamus de Salonuera, bacc. Studii Crac.“, wybrany równocześnie na kierownika bursy węgierskiej „ea conditione, ut copia respondentium in artibus a facultate obtenta ostendat et ad proximum examen in magistrum promoveatur“ (Acta fac. IV, k. 129a).

¹²⁰ Wydana t. r. pt. Oratio coram invictissimo Sigismundo... in conventu Caesaris... cum carmine in laudem eiusdem Regis annexo (Cim. Bibl. Jag. 4204) z orłem polskim w koronie na karcie tytułowej i dwuwierszem Dantyszka, powtórnice w zbiorze mów wydanych w związku z kongresem pt. Orationes Viennae Austriae ad D. Maximilianum aliosque ill. Principes habitae in celeberrimo trium Regum conventu A. MDXV.

¹²¹ Jak go nazwał jego przyjaciel K. Ursinus Velius, por. Epist. et Epigr. (Ad. St. Saurum, Can. Wrat. Epistola).

na krew chrześcijańską, chyba że wyzwany wielką krzywdą, i to nie bez najwyższej żałości". W ten sposób, po blisko stu latach, przedstawiciel uniwersytetu publicznie wyniósł wysoko działalność ongiś potępianego — w tym także przez magistrów wiedeńskich — króla polskiego.

Podkreśliwszy czyny i zasługi Władysława Warneńczyka, Kazimierza Jagiellończyka i matki czterech królów, Elżbiety, humanista wiedeński przeszedł do pochwały samego króla. Podniósł jego przewagi wojenne nad nieprzyjaciółmi, potęgę, mądrość, sprawiedliwość i roztropność w rządach „a także „bardzo życzliwy stosunek do wszystkich uczonych“, a kończąc zapewniał: „wielkość czynów przez Ciebie zdziałanych... na długo, a jeżeli świat będzie stał, po wieczne czasy utrwali się w pamięci“. Co więcej dawał do poznania, że pisanie dziejów monarchy gotowi się podjąć przedstawiciele uniwersytetu¹²², wśród których mówca może samego siebie miał na myśli.

Przybyli do Wiednia w orszaku Zygmunta dostojnicy polscy, wszyscy wielcy promotorzy Odrodzenia, powitani zostali również mowami przez przedstawicieli uniwersytetu: Jan Lubrański przez mistrza Stefana Sprunglla, biskup kujawski Maciej Drzewicki przez mistrza Hellnsdorffera, w końcu biskup krakowski i podkanclerzy kor. Piotr Tomicki przez humanistę szwajcarskiego R. Agricole¹²³.

Radosnym gwarem rozbrzmiewało w czasie uroczystości kongresowych grono fantejszych humanistów skupionych wokół osoby Jerzego Collimitiusa (Sodalitas Collimitiana). Prym wodzili w nim doborowi przedstawiciele nowego prądu: Szwajcar Joachim Wadian, Włoch Ryszard Bartholini, Niemcy, względnie Austriacy Tomasz Velocianus i Jan Cuspinianus.

Do grona tego wszedł przybyły w orszaku króla Zygmunta poeta humanistyczny Jan Dantyszek, sławiony przez uczone grono jako „studiosus Sarmata cultur regifici, quumque est habitu, tam corpore pulcher¹²⁴. Nawiązawszy stosunki z Bartholinim jeszcze w Bratysławie poeta polski sporządził kilka utworów okolicznościowych, ale o charakterze wyraźnie politycznym¹²⁵, w których dawał wyraz pokojowym tendencjom polityki prowadzonej przez Polskę, dalej zalecał utwory przyjaźni, opiewał uroczystości kongresowe, ich przepychy i świetność, słał wreszcie Wiedeń, „ubi sublimi nunc vertice surgit et altum nubibus impressit pulchra Vienna caput“¹²⁶, a jednocześnie bawił się i ucztował w kole przyjaźni.

Kongres wiedeński stanowił na drodze życiowej Dantyszka etap doniosły: zdecydował o poświęceniu się karierze dyplomatycznej, zapewnił mu rozgłos literacki, a w konsekwencji uzyskanie z rąk Maksymiliana I w roku następnym wieńca poetyckiego, połączone z otrzymaniem godności szlachectwa i doktoratu obojga praw Uniwersytetu Wiedeńskiego¹²⁷.

Dużym mirem w tym gronie cieszył się również drugi przybysz z Polski, Rudolf Agricola młodszy, wędrowny humanista szwajcarski, związany przez swą poprzednią i późniejszą działalność nauczycielską i wydawniczą z Krakowem. Do Wiednia, w którym znalazł się jeszcze w październiku 1514 roku, przyprowadziły tego młodego, ale kipiącego energią twórczą humanistę nie tyle studia prawnicze,

¹²² „Id quod indubio et Gymnasii nostri viri eruditi aliquando molientur, quanquam in celeberrimo Regni tui loco inclutum et frequentissimum doctorum hominum Lycaum tuorum stipendiolorum incredibili largitate exornas et conservas“, k. E1b.

¹²³ Wydane w zbiorze *Orationes Vienne Austriae* itd.

¹²⁴ Mianowicie K. Ursinus w *Epist. et Epigr. (Ad Ioannem Thurzonem Episc. Wrat. Epistola)*.

¹²⁵ Pomieszczone w zbiorze *Bartholina Odeporicon*, Wiedeń 1515.

¹²⁶ *Skimina St.*, *Twórczość poetycka J. Dantyszka*, Kraków 1948, s. 31 nast.

¹²⁷ Czapllicki L., *De vita et carminibus Io. Dantisci, Wratistaviae 1855*, s. 1 n.; *Pociecha* w *P. słowniku biogr.* IV. 425.

które rychło po immatrykulacji zarzucił, ile chęć nawiązania stosunków literackich i naukowych. Grono jego przyjaciół wiedeńskich, do których zaliczał się m. in. jego współziomek Wadian i śląski poeta humanistyczny Kasper Ursinus Velius, podziwiała jego niezmierną pracowitość i zapął do studiów¹²⁸:

Quid Rheto Agricola studiosius? Ille diei
Noctem operosae addit multam: pene anxius autem
Omnia doctorum versat monumenta virorum —

oraz jego wenę poetycką¹²⁹, a oddany mu przyjaciel Ursinus dawał wyraz swego doń przywiązania:

Quin et amititiae nobis convictior, ori
Ingenioque modum scite, qui figit honestum
Rudolphus, latices iuvenis ratur Hippocrenes,
Nunc et Rhetaeis gens dura sub Alpibus audit,
Aut simile, aut melius, Peligni carmine vatis¹³⁰.

Pobył Agricola przeciągnął się w Wiedniu do końca r. 1518, przynosząc mu, podobnie jak przedtem Dantyszowski, wieniec poetycki.

Do podniesienia nastrojów polonofilskich i ugruntowania korzystnej o Polsce opinii przyczynił się niemało w tym wybranym gronie poetów i uczonych Kasper Ursinus Velius, wychowanek Uniwersytetu Krakowskiego. Swym uczuciom propolskim dał wyraz jeszcze za pobytu w Rzymie (w r. 1514) w zbiorowym tomie wierszy; opiewając działalność króla Zygmunta w Wiedniu, piękne słowa poświęcił mu zwłaszcza Ursinus w wierszu na Zjazd Preszburški¹³¹:

Alter ab extremis Scythiae comitator oris
Victor ovans gelidique Borysthenis affacit undis.

Ursinowi zawdzięczał też Kraków podjęcie obrony przed niesłusznymi zarzutami wędrownego poety dolno-niemieckiego Jana Hadeliusa, który po doznanych w Uniwersytecie Krakowskim niepowodzeniach, przybywszy z końcem r. 1517 do „świątyni, pięknego i miłego Wiednia“¹³², rozpoczął tu gwałtowną kampanię przeciw rzekomej ciemnocie i zacofaniu umysłowemu grodu podwawelskiego:¹³³

Ergo invisā deis, sacris invisā poetis,
Barbara, vana, rudiū, dura, vale.

Odpowiedź Ursina, dosadna i cięta¹³⁴, nie tylko uwydatnia istotne znaczenie Krakowa jako stolicy królewskiej i serca intelektualnego Polski, ale wzywała Wiedeń, aby wypędził z swych murów niegodziwego paszkwilanta, obdarzonego tymczasem tu laurem poetyckim i przyjmowanego z wielkimi honorami:

Sedibus errore pelle Vienna tuis!

Postać Ursina stanowiła ośrodek, wokół którego gromadziła się młodsza brać poetycka, przybyła do stolicy naddunajskiej z Krakowa i tu próbująca pióra. Nale-

¹²⁸ Epist. et Epigr. (Ad Saurum epistola).

¹²⁹ Tamże: Ad coenam sodalium invitatio.

¹³⁰ Tamże: Ad Io. Thurzonem de Sigismundi et Vladislai regum conventu in Posonio epistola.

¹³¹ Epist. et Epigr.

¹³² Por. Barycz H., Historia Uniw. Jag. 1935, s. 44.

¹³³ Elegiarum liber primus, Viennae 1518.

¹³⁴ Urbis Cracoviae defensio przy Oratio de felici electione Ferdinandi, Cracoviae 1531.

żał do niej Ślązak Jerzy Logus, który jako stypendysta biskupa wrocławskiego Jana Turzona przybył w r. 1516 z Krakowa do Wiednia¹³⁵. Pozostając tu do r. 1519 współpracował on z Agricolą przy wydaniu zbiorowego tomu poezji Ursina. Do tego grona zaliczał się także Ślązak Ambroży Moiban, bakałarz krakowski, który w r. 1514 przywędrował na dalsze studia do Wiednia¹³⁶ i tu w r. 1517 jako młody magister pod humanistycznym mianem A. Mecodiphrusa wystąpił z pierwszym tomikiem poezji.

Jeszcze nie przebrzmiały tony polonofilskie, tak głośne w okresie kongresu r. 1515, gdy nową sposobność do manifestacji polskich dał Uniwersytetowi Wiedeńskiemu przejazd w r. 1518 świeżo zaślubionej Zygmunтови I królowej Bony z Włoch do Krakowa. Królową powitano piękną mową¹³⁷, w towarzyszącym zaś od Wiednia Bonie honorowym orszaku¹³⁸ złożonym z pięciu radców cesarskich i pocztu 100 koni, znalazł się związany ściśle z kołami intelektualnymi Wiednia, a uniwersytem tamtejszym w szczególności, jego superintendent i protektor, Jan Cuspinian. Delegacja wzięła udział w uroczystościach zaślubin, których jednym z punktów kulminacyjnych był słynny turniej poetycki, stoczony przez krajowych i przybyłych do Krakowa obcych poetów humanistycznych.

Z początkiem r. 1519 odwiedził Kraków już po rezygnacji z profesury, a przed odjazdem do swej ojczyzny szwajcarskiej Joachim Wadian, jedna z najwybitniejszych postaci Uniwersytetu Wiedeńskiego tego czasu. Do Polski, dokąd zapraszał go już w 1512 r. historyk J. L. Decjusz¹³⁹, pociągnęła Wadiana nie tylko chęć odwiedzenia mieszkających tu krewnych i znajomych, ale nadto ciekawość poznania tego mało zbadanego pod względem geograficznym kraju. Witany i przyjmowany uroczystie przez całą kolonię szwajcarsko-niemiecką¹⁴⁰, Wadian zwiedził następnie w towarzystwie nieodłącznego Agricoli kopalnie wielickie. Piękny opis tej wycieczki oraz widzianych tam zjawisk przyrody oraz techniki górniczej zamieścił Wadian w komentarzu do drugiego wydania dzieła Pomponiusza Meli w r. 1522. Pismo Wadiana stanowi jeden z pierwszych dokumentów literackiego i naukowego zajęcia się Wieliczką.

Łączność między Krakowem a Wiedniem zaznaczyła się nie tylko w dniach pomysłowości i rozkwitu, ale również w dobie zaczynających się niepowodzeń i niedoli uczelni wiedeńskiej. Gdy bowiem w r. 1521 straszna zaraza srożąc się rozproszyła uniwersytet, wówczas schroniło się do Krakowa dwóch profesorów: Filip Gundelius z Passawy i Udalryk Fabri (Schmidt). Dla Gundeliusa, ucznia, przyjaciela i miernego następcy Wadiana na katedrze wymowy¹⁴¹, Kraków nie był terenem obcym. Przebywał on w nim poprzednio dwa razy¹⁴²: raz w l. 1515—17, bakałarząc prywatnie kilku scholarom, wśród nich czterem siostrzeńcom Wadiana z krakowskiej gałęzi tej rodziny, drugi raz w r. 1518 jako członek orszaku cesarskiego posła a swego protektora, J. Cuspiniana. Miał on tu sporo znajomości, zarówno w kołach uniwersyteckich, jak patrycjatu, toteż przyjęcie, jakiego teraz doznał, było bardzo serdeczne. Rzutki i czynny, Gundelius nawiązał stosunki z wy-

¹³⁵ Bauch, *Deutsche Scholaren*, s. 73—4.

¹³⁶ Tamże, s. 70.

¹³⁷ *Oratio ad Bonam Sfortiam per Ludovicum Restionem... Universitatis Viennensis nomine*, Acta Tom. IV 276—80.

¹³⁸ Por. instrukcję w tej sprawie Maksymiliana dla delegacji. Obok reprezentacji miała ona za zadanie pozyskanie Bony dla pewnych koncepcji politycznych cesarza (Ankwick v. Kleehoven H., *Joh. Cuspinians Briefwechsel*, München 1933, s. 207).

¹³⁹ Arbenz, *Vadianische Briefsammlung I* nr 13.

¹⁴⁰ Tamże II nr 145.

¹⁴¹ Aschbach, II 319—26.

¹⁴² Barycz, *Hist. Uniw.*, s. 49—51.

bitnymi przedstawicielami sfer intelektualnych Krakowa, którzy, jak poeta A. Krzycki, starali się go nakłonić do pozostania w Krakowie i objęcia opróżnionej przez R. Agricolę nadzwyczajnej katedry wymowy. Uważano go — jak charakteryzował go później biskup humanista Jan Chojeński — za „męża niepowседневnej wiedzy, wymowy i bardzo otwartego umysłu, obyczajów więcej niż dworskich, i w zwykłej rozmowie, więcej od innych obmyślanej, składnego“¹⁴³. Oprócz działalności pedagogicznej w uniwersytecie i poza nim, o której jednak doszły nas tylko skromne i przypadkowe wiadomości, Gundelius upamiętnił swój pobyt w Krakowie wydaniem w r. 1522 przekładu (pióra Fr. Rholandella) zbioru modlitw, wybranych z greckich pism ojców Kościoła dla przystępujących do Stołu Pańskiego. W zbiorze tym wypowiedziało się nowatorstwo religijne, odwrót od tradycyjnej literatury kościelnej. Z końcem sierpnia 1522 r. Gundellius opuścił ostatecznie schronienie krakowskie. Wracającego witai zgrabnym wierszem przyjaciel K. Ursinus, który namówił go poprzednio do wyjazdu do Krakowa:

Postremus rediit gelidis praecanus ab oris
Gundelius, quo vix hodie iucundior alter
Vivit homo...

Razem z Gundeliusem przybył do Wiednia jego krakowski uczeń, Jan Lang z Frysztatu¹⁴⁴. Lang, zawołany grezysta, uzyskał z czasem w Uniwersytecie Wiedeńskim mistrzostwo sztuk wyzwolonych. Wypłynawszy po latach na szerszą widownię jako dworak habsburski, przedstawiciel dyplomatyczny króla Ferdynanda u Zygmunta I, a później Zygmunta Augusta, Lang odnowił wówczas stosunki z kołami humanistycznymi Krakowa i tu też ogłosił przeważną część swych poezji religijnych i okolicznościowych.

U. Fabri, podobnie jak Gundelius, należał do tych epigonów humanizmu wiedeńskiego, którzy dojrzeli pod okiem Wadiana, i podobnie jak on zaznaczył się jako płodny wydawca pism klasyków, ojców Kościoła i współczesnych autorów humanistycznych oraz samodzielny poeta. W tym charakterze dał się poznać w Krakowie¹⁴⁵, ogłaszając za swego tu pobytu kilka pomniejszych utworów: poemat żałobny na zgon swego współziomka R. Agricoli¹⁴⁶, panegiryk pochwalny na cześć ówczesnego (w półroczu zimowym 1521/2) rektora uniwersytetu, Stanisława Biela, a wreszcie pieśń „O radosnym święcie Zmartwychwstania Pańskiego“, przypisaną swemu uczniowi wiedeńskiemu, M. Salomonowi, która doczekała się rychło drugiego wydania. W roku 1522 Fabri wrócił do Wiednia, gdzie niebawem uzyskał (w roku 1524) doktorat i profesurę na wydziale lekarskim, a z czasem czterokrotnie godność rektora uniwersytetu.

Potężny prąd renesansowy nowością myśli zrywającej z transcendentalizmem średniowiecza wciągał w orbitę swego oddziaływania również początkującą w studiach młodzież polską, która w tych przełomowych latach, na przedwiośni reformacji, szczególnie chętnie przybywała nad modry Dunaj. Młodzież ta, pochodząca głównie spośród bogatego patrycjatu krakowskiego (Bethmanowie, Salomonowie) i szlachty, posiadała już odmienny ideał kulturalny, przyjeżdżała nie dla osiągnięcia z pomocą studiów kariery uniwersyteckiej czy kościelnej, ale uzyskania ogólnej kultury, wypolerowania umysłu i zaznajomienia się z modnymi prądami intelektualnymi.

¹⁴³ Acta Tomiciani XIII nr. 98.

¹⁴⁴ Immatrykulowany wszakże dopiero w półr. let. r. 1523 jako „Ioannes Langus de Freistat, baccalaureus Studii Cracoviensis“, Matric. Univ., IV 1518—1579.

¹⁴⁵ O jego pobycie krakowskim por. Barycz, o. c., s. 52.

¹⁴⁶ Epicedion sive Naenia funebris in obitum R. Agricolae, 1521.

Należał do niej skierowany do Wiednia w r. 1516 Mikołaj Salomon¹⁴⁷. Studiował on tu dwa lata (1516—1518) pod kierunkiem swego krewniaka J. Wadiana, z którym po powrocie do Krakowa utrzymywał korespondencję i któremu polecał udającą się do Wiednia młodzież¹⁴⁸. Szczególnym opiekunem sztuk wyzwolonych nazwie go w kilka lat później Udalryk Fabri, przypisując mu jeden ze swych utworów¹⁴⁹, a wędrowny humanista angielski L. Coxe wydając dziełko Jana Jowiana „De laudibus divinis“ (1520), poświęci je naszemu Mikołajowi i jego bratu Andrzejowi, jako „fautoribus suis maxime semper colendis“. Mikołaj Salomon utrzymywał ożywione stosunki z krakowskimi humanistami pochodzenia szwajcarskiego: R. Agricola i W. Eckiem, a w latach swych studiów chwytał przygodnie za pióro, dodając drobne wierszyki do utworów swych mistrzów¹⁵⁰.

Nieprzeciętną indywidualnością był też studiujący w tym czasie w Wiedniu Mikołaj Jarand Brudzewski. Był on uczniem humanisty Udalryka Fabriego, który swemu obiecującemu alumnowi poświęcił w marcu 1521 r. przedruk znanego dziełka Boecjusza „Libri quinque de philosophica consolatione“. W przypisie dedykacyjnym Fabri podnosił trafnie wrodzone zamiłowanie Brudzewskiego do nauk wyzwolonych, nadzwyczajną bystrość i pojętność, nieprzeciętne, zdolności umysłowe i zapowiadał w jego osobie przyszłą ozdobę kraju. Istotnie Brudzewski dobił się nie tylko wysokich godności w służbie publicznej, ale nie stracił wyrobionych w młodości zamiłowań intelektualnych. Należał on w senacie polskim do nielicznego grona pierwszych gorących sympatyków ruchu reformacyjnego na kilka jeszcze lat przed jego ujawnieniem i rozkrzewieniem się w Polsce. Na tym, jak się zdaje, tle nawiązał on ożywioną korespondencję z St. Orzechowskim, młodszym od siebie o lat kilka wychowawcą uczelni wiedeńskiej, głównym bojownikiem zniesienia celibatu, którego wojewoda łęczycki darzył dużą życzliwością i przyjaźnią. W listach dzielił się wojewoda wrażeniami swymi i swych przyjaciół z lektury dzieł Orzechowskiego, nie wahając się podnieść sprzeczności w wywodach ognistego pisarza. Zwłaszcza ciekawa dyskusja rozwinęła się po wydaniu traktatu o celibacie („Epistola de coelibatu“, 1543) i związanej z nim obrony („Diatrybe“). Utwór pierwszy, krytykujący namiętnie bezżenność księży, wywołał u wojewody łęczyckiego wyrazy uznania. Z odrzuceniem natomiast spotkały się wywody „Diatryby“, poświęcone obronie stolicy apostołskiej i instytucji papieżstwa. Odpowiedział na nie Orzechowski w dniu 15 lutego 1549 r. obszernym traktatem, wyjaśniającym w swoisty sposób cel powszechnego kościoła i stolicy rzymskiej¹⁵¹. Czy te wywody przekonały Brudzewskiego, jak sobie tego życzył Orzechowski, nie wiemy; przypuścić raczej należy, że nie¹⁵².

Po chwilowym osłabieniu tętna przyjazdów, spowodowanym szerzeniem się zarazy, od końca r. 1522 zaznacza się nowy napływ młodzieży polskiej nad Dunaj. Już w grudniu t. n. wpisują się do metryki Stanisław Piemeski i Schilling z Krakowa, w roku następnym przybył Jan Trzebicki (Trebitius), w roku 1524 Jan

¹⁴⁷ Archiwum miejskie w Krakowie. Consol. Crac. 432, s. 292.

¹⁴⁸ Ptaśnik J., Studia nad patrycjatem krak. wieków średnich cz. II, Kraków 1914, 36.

¹⁴⁹ Carmen de iucundissima Dominicae resurrectionis festivitate (znany wydanie drugie z 1524, Kraków u Fl. Unglera).

¹⁵⁰ Z innych studentów spotykamy: w półroczu letnim 1517 Jana Pola z Krakowa (Matric. Univ. Viennensis IV 1451—1518) oraz Szymona Costnera „ex Russia“ (Schrauf, Die Matrikel, s. 176). W rok po Salomonie przybyli do Wiednia nowi przedstawiciele patrycjatu krakowskiego: Erazm i Seweryn Betmanowie, zapewne na studia humanistyczne do Wadiana. W czerwcu r. 1519 zjechał tu Józef, syn Jana z Krakowa, a w r. nast. Maciej Żabka z Lemburga i Paweł Czech.

¹⁵¹ Korzeniowski J., Orichoviana, nr 29.

¹⁵² Wnioskować to można z faktu, iż syn jego Hieronim Jarand Brudzewski wstąpił w r. 1550 na różnowierczy uniwersytet w Lipsku.

Osmolski, przedstawiciel rodziny, która niezadługo zasłynęła szeroko w kraju i wśród obcych (Bazylea) ze swych zamiłowań kulturalnych, przyjaźni z koryfeuszami literatury narodowej, jak M. Rej i J. Kochanowski, oraz kontaktów intelektualnych z uczonymi zagranicznymi (T. Zwinger, J. J. Grynaeus)¹⁵³.

Z dalszych wpisów zasługuje zwłaszcza na uwagę gromadka młodzieży przybyła z Czerwonej Rusi, która immatrykułowała się w półroczu letnim 1528 r. Składała się ona ze Stanisława i Jana Orzechowskich. Mikołaja Tarły, Jana Starzechowskiego oraz Stanisława Tarnowskiego, postaci, które zapiszą się na kartach historii naszej złotego wieku. Autobiografia Stanisława Orzechowskiego¹⁵⁴ pozwala bliżej poznać przebieg i kierunek tych studiów, skoncentrowanych wyłącznie na literaturze łacińskiej i greckiej. Odbywał je przyszły pisarz pod najwybitniejszym podówczas humanistą Uniwersytetu Wiedeńskiego, od r. 1524 profesorem wymowy, Aleksandrem Brassianem, z zapalem i przejęciem, nie bacząc na gorączkową atmosferę w mieście, wywołaną z jednej strony coraz silniejszym przenikaniem nauki Lutera, z drugiej rosnącym napięciem politycznym i grożącym od Turcji najeźdem. Gdy zaś na wieść o posuwaniu się armii tureckiej jego współtowarzysze, z którymi przybył, zaczęli opuszczać zagrożony Wiedeń, on jeden „ponętą studiów ujęty i prawie już opanowany, postanowił raczej na wszystko się narazić niż choćby na krok oddalić się od boku swego mistrza”. Dopiero gdy przednie strażnice tureckie stanęły pod Wiedniem, przerażeni opiekunowie Orzechowskiego, kupcy wiedeńscy, wywieźli go z obleżonego miasta w głąb Niemiec. Czy wyjechał on z nimi istotnie do Wittenbergi, czy też raczej udał się do Włoch, gdzie z początkiem roku następnego istnieje dość pewny ślad jego pobytu, trudno z całą pewnością stwierdzić¹⁵⁵. W każdym razie pobyt w Wiedniu zostawił w zapalnym umyśle przyszłego pisarza poważny osad skłonności do nowinek religijnych, w szczególności do płomiennych antyrzymskich i antycelibatowych haseł, płynących szeroką strugą z Wittenbergi do Wiednia.

Do takich żarliwych i entuzjastycznych zwolenników oraz apostołów nowej wiary, z którymi mógł się St. Orzechowski osobiście zetknąć, należał przybyły w tymże czasie do Wiednia na studia lekarskie i humanistyczne (kwiecień 1528) Antoni Mela lub Niger (Schwartz), rodem z Wrocławia¹⁵⁶. Towarzyszył mu rozgłos wielkiej biegłości w obydwu językach starożytnych, dostateczny, aby wznieść swą osobą zainteresowanie, oraz sława odbytych studiów w wysoko postawionych ośrodkach wiedzy humanistycznej: w Erfurcie, w Krakowie (r. 1521/2), gdzie dał się poznać jako wydawca mów Demostenesa, przypisanych wybitnym osobistościom polskiego renesansu: Piotrowi Tomickiemu i Krzysztofowi Szydłowieckiemu, i w Lipsku (1522/3). Stanąwszy w r. 1523 na czele szkoły Marii Magdaleny w rodzinnym Wrocławiu stał się tu jednym z głównych pomocników reformatora wrocławskiego Jana Hessa. W Wiedniu Mela pozostał zaledwie kilka miesięcy, gdyż z rokiem szkolnym 1528/9 objął wykłady greckie i łaciny w Kolegium Lubrańskiego w Poznaniu, gdzie stał się nie tylko krzewicielem piękna antyku, ale także propagatorem nowych haseł religijnych. Kontakt jednak z Uniwersytetem Wiedeńskim nie zerwał. Odwiedził go zaraz następnymi wakacjami, w lecie 1529, ale na krótko, gdyż zbliżająca się nawała turecka zmusiła go, podobnie jak Orzechowskiego, do opuszczenia miasta.

¹⁵³ Kot St., Basel und Polen (XV—XVII Jh.), Zeitschrift für Schweizerische Geschichte, XXX, 1950, s. 88.

¹⁵⁴ Zawarta w liście do J. Fr. Commendoniego z 10. XII. 1564, Orichov., s. 589—90.

¹⁵⁵ Barycz H., Studia włoskie St. Orzechowskiego. Studia z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1949, s. 212.

¹⁵⁶ Schrauf, Matrikel, s. 197. — Bauch, Das Leben des Hum. Ant. Niger, Zeitschr. d. Vereins f. Gesch. Schlesiens XVI.

Studia Orzechowskiego przypadły na dobę przełomu w rozwoju Uniwersytetu Wiedeńskiego. Z rozkwitem kultury humanistycznej, entuzjazmem dla antyku, krzewieniem się nowych pojęć i świeckich idei szła w parze zaciekle walka, jaką obóz scholastyki i starego porządku wytoczył nowym prądom. Jak w innych uniwersytetach średniowiecznych, tak i w uczelni wiedeńskiej przyniosło to długotrwały kryzys naukowy i ustrojowy, pogłębiany skutkami wirów wojennych, które ogarnęły stolicę Austrii. Nic dziwnego, że z miejsca przynosi to zahamowanie frekwencji młodzieży polskiej, czego wymownym wyrazem było przewinięcie się przez Uniwersytet w l. 1530—40 zaledwie 5 scholarów¹⁵⁷, i to w charakterze, jak się zdaje, przelotnych gości. Najwybitniejszym z nich był przyszły lekarz, zamiłowany humanista-erazmiańczyk, Józef Tectander (Zimmermann). Promując się na doktora medycyny w Uniwersytecie Ferrarskim podał on jako miejsce swych poprzednich studiów lekarskich Kraków, Wiedeń, Bazyleę i Padwę¹⁵⁸.

Nie przynosi początkowo zmiany w tym nastawieniu zaczynająca się od r. 1540 fala masowych wyjazdów i peregrynacji zagranicznych młodzieży szlacheckiej w skali dotąd nie spotykanej. Wiedeń ze swym podupadłym uniwersytetem i zaśnie-działą rutyną scholastyczną, w jaką popadł, nie przedstawiał dla niej wielkiego uroku, nie mógł jej olśnić szerokimi horyzontami umysłowymi swych mistrzów, ani oczarować wyższą kulturą humanistyczną¹⁵⁹, posiadał jednak trzy ważne zalety. Po pierwsze stał na szlaku podróży młodzieży polskiej do Włoch, po drugie przedstawiał duże znaczenie jako stolica sąsiedniego państwa, w którym utrzymywano liczne stosunki, i jako siedziba dworu cesarskiego, w końcu dawał możliwość wyuczenia się tak potrzebnego języka niemieckiego. Nic zatem dziwnego, że pod wpływem tych czynników zaczyna ożywiać się niebawem napływ młodzieży polskiej do stolicy naddunajskiej, w dużej mierze pochodzenia szlacheckiego i wielkopolskiego.

Otwierają poczet tych nowych przybyszów z Polski dwaj młodzi panice z pa-trycjuszowskiej rodziny krakowskiej Bonerów, Stanisław i Andrzej. Wpisali się oni na Uniwersytet Wiedeński w półroczu letnim 1540 r. wraz ze swym preceptorem Wolfgangiem Drosckem, przygodnym poetą humanistycznym polsko-śląskim i do-centem Uniwersytetu Krakowskiego oraz zapewne z jego bratem, Jakubem Drosch-kiem.

Wiedeń nie stanowił wyłącznego celu ich podróży ani studiów. Po krótkim w nim pobycie, z końcem tegoż jeszcze roku lub najpóźniej z początkiem następnego po-dążyli oni do modnego gimnazjum w Strassburgu, gdzie nawiązali ścisłe stosunki z jego rektorem, Janem Sturmem i zamieszkali w jego domu. Atoli na zły natrafili moment. Straszna zaraza, która z niebywałą siłą wybuchła w Strassburgu, zmusiła ich do porzucenia miasta i powrotu do ojczyzny. Stanisław Boner rezygnując z ka-riery duchownej (posiadał kustodię płocką) stał się niebawem gorliwym zwolenni-kiem reformacji, podobnie i Andrzej Boner porzuciwszy nadane mu probostwo w Koniuszy przeszedł do służby w kancelarii królewskiej i zmarł w kalwinizmie.

¹⁵⁷ W matrikule uniwersyteckiej spotykamy wpisanych tylko 4 studentów z Polski; są to „nob. Stanislaus Kuczer“ z Krakowa (immatr. 26. IX. 1535, por. matrikulę fakultetu artystów 1501—1575, rpis Arch. Uniw. Wied. nr 21, k. 158b), Karol Kuczer z Krakowa, zapewne brat po-przedniego (immatr. 1537), Michał Stayn z Gdańska (1538) i Jakub Gralewski (1539).

¹⁵⁸ Archivio Notarile w Ferrarze: Rogiti di Benedicto de Silvestris, 1534, k. 187a.

¹⁵⁹ Mimo częściowych prób unowocześnienia wszechnicy, która w r. 1533 uzyskuje nadzwyczajną profesurę hebraistyki (K i n k, I 270), 1537 wykłady anatomii, prawa rzymskiego, póź-niej nieco dopuszczenie do wykładu gramatyki Melanchtona (1547), z charakterystycznym jednak zastrzeżeniem używania jej „non sub suo nomine, sed alterius boni doctique gram-matici quicumque sine suspitione“ (Acta fac. artist. IV, k. 197a).

W tym też czasie znalazł się w Wiedniu zdolny i pojętny, młodo zmarły młodzieniec, Mikołaj Leżeński, kanonik katedralny krakowski, któremu tamtejszy humanista Sebastian Sigmarius przypisał w upominku swój utwór „Cicadae encomium“¹⁶⁰.

W półroczu zimowym 1542—3 zjawiała się w stolicy naddunajskiej większa gromadka młodzieży wielkopańskiej: bracia Krzysztof, Mikołaj i Stanisław Sobkowie, synowie Baltazara, oraz Piotr Zborowski, późniejszy wojewoda i starosta krakowski, gorliwy z czasem zwolennik reformacji. Niedługo zapewne po nich przybył Krzysztof Dymitrowski z Kielczyna¹⁶¹.

Na uboczu od nich trzymała się garść ubogiej młodzieży plebejskiej. Należał do niej wpisany w półroczu letnim 1543 niejaki Stanisław Muszka z Krakowa, który jako famulus, czyli bedel uniwersytecki został zwolniony od opłaty immatrykulacyjnej, a w półroczu następnym Paweł „Wentkoschky“, pauper, również z Krakowa. Muszka przedstawiał zanikający typ średniowiecznego scholara, studiującego o chłodzie i głodzie całymi latami, nie tyle dla osobistej korzyści i kariery, ile z miłości dla samej wiedzy. W szaczytnej roli bedela Uniwersytetu Wiedeńskiego spotykamy go jeszcze w roku 1548¹⁶².

Nie występuje też w takim nasileniu, jak poprzednio, zjawisko wymiany bakałarzy i magistrów między Wiedniem a Krakowem. Jest ono natomiast ciekawe z innych względów, jako świadectwo dokonywanej się w obydwu uczelniach zmiany w nastawieniu ideowym młodzieży, sterowania niektórych jej przedstawicieli w kierunku kontrreformacji katolickiej. Przykładem tego dwie nostryfikacje promowanych w Krakowie magistrów: Sebastiana Schleupnera z Nysy oraz Kroata Jerzego Draskovicia. Zarówno Schleupner, co Drasković, z czasem kardynał, wpłyną w niedalekiej przyszłości jako zdecydowani bojownicy i przodownicy zaczynającej się kontrreformacji katolickiej. Obydwaj wpisali się do matrykuły uniwersyteckiej w półroczu letnim 1547 r. Drasković przystąpił rychło do nostryfikacji swego dyplomu krakowskiego, a przeprowadziwszy inkorporację do wydziału artystów rozpoczął zaraz objaśnianie Ciceronowego *Somnium Scypionis*¹⁶³.

Znaczniejsze ożywienie w studiach i przyjazdach wiedeńskich młodzieży naszej zaznacza się dopiero w pięćdziesiątych latach tego wieku¹⁶⁴ stanowiących okres prób zmierzających do podniesienia uczelni wiedeńskiej. Młodzież ta o różnym składowaniu społecznym, szlacheckim i mieszczańskim, pochodziła z rozmaitych stron Polski, m. i. także sporo jej było z pogranicza śląskiego. Nie brak wśród niej utajonych zwolenników nowej wiary. Takim był niewątpliwie Ludwik Decjusz, syn historyka, jednego z pierwszych orędowników ruchu reformacyjnego w Krakowie, zmarły w młodym wieku jako sekretarz królewski (wpisany w półroczu letnim 1551), dalej Stanisław Gierałtowski w 1551 r. studiujący w Wittenberdze, poprzednio scholar

¹⁶⁰ Niesiecki VI 89.

¹⁶¹ *Matricula Univ. IV.*

¹⁶² Schrauf, *Matrikel*, s. 201.

¹⁶³ *Acta fac. art. IV. k. 199 b, 200a, 201b.* Zaznaczyć należy, że i odwrotnie, niektórzy studenci obcy po kilkuletnich studiach w Uniwersytecie Wiedeńskim udawali się po dalszy stopień naukowy do Krakowa, np. Sylwester Haugk, starając się o kanonię wrocławską „ad probandum triennale studium exhibuit literas Universitatis Viennensis, ad probandum vero gradum magisterii literas Academiae Cracoviensis“, *Archiwum Archid. we Wrocławiu: Acta capituli IV, k. 288.*

¹⁶⁴ W r. 1549 wpisali się: Wojciech Budziński, Maciej z Ciepeliowa oraz Mikołaj Albinus ze Śląska, w roku nast. Mikołaj Zelazo z Urzędowa jako „pauper“, Maciej Pyrser, rodem ze Śląska, Andrzej Dąbrowski w r. 1552 Walenty Zichius Polonus w r. 1553 Wojciech Baza, syn lekarza i profesora Uniwersytetu Krakowskiego, Mikołaj Perliński, w r. 1554 Jan z Dąbrowy Polonus, w r. 1555 Bartłomiej Schnedar Trzeneski z Cieszyna, w r. 1556 Albertus Dąbrowka (?) i Wawrzyniec „Rupff Ozesin Polonus“, w r. 1557 Blasius Tarnavius Cracoviensis Polonus i Her-

krakowski, Mikołaj Tarło, „baro Polonus“, wpisany w r. 1552, obydwaj zamieszani w znaną rewoltę młodzieży krakowskiej w r. 1549, wyrosła częściowo na podłożu reformacyjnym.

Z promujących się zasługuje na wymienienie były bałakarz krakowski Jan Viscouinus, promowany z początkiem r. 1560 na magistra sztuk wyzwolonych. Miał on pewne kłopoty przed przystąpieniem do egzaminu z powodu stwierdzonego przez fakultet niewysłuchania niektórych lekcji. Z trudności wybawiło go dopiero zeżnanie złożone pod przysięgą przez dwóch jego byłych towarzyszy studiów z Uniwersytetu Krakowskiego, szczęśliwie przebywających podówczas na dworze pośla polskiego w Wiedniu, Stanisława Hozjusza, mianowicie Mateusza Porębskiego i Stanisława Ostrowskiego, którzy zaręczyli, iż brakujących prelekcji wysłuchał on w Krakowie¹⁶⁵.

Lata pięćdziesiąte XVI stulecia znaczą się w dziejach Uniwersytetu Wiedeńskiego ostatnimi reformami, jakie dla podniesienia uczelni z upadku podjął cesarz Ferdynand, a które znalazły wyraz w tzw. nowej ordynacji z r. 1554. Reorganizacja dotyczyła zarówno strony ustrojowej, jak naukowej. Miała ona na celu nie tylko usprawnienie organizacyjno-administracyjne uczelni, ale także przystosowanie jej do nowych prądów kulturalnych. W poszukiwaniu możliwie najlepszych sił nauczycielskich, zwrócił również Ferdynand I wzrok ku sąsiedniej uczelni krakowskiej, aby stamtąd ściągnąć wybitnego jurystę¹⁶⁶, byłego wychowanka uniwersytetu hiszpańskiego w Lerydzie, a potem (od 1537 r.) włoskich w Padwie, Rzymie i Bolonii, płodnego zarazem wierszopisa łacińskiego, Piotra Ruiz de Moros, Aragończyka, zwanego powszechnie Rojzjuszem, który od r. 1542 wykładał w Krakowie prawo rzymskie. Pertraktacje te nawiązane zostały prawdopodobnie jeszcze przed r. 1548¹⁶⁷. Rolę głównego pośrednika w akcji sprowadzenia Rojzjusza odegrał Jan Lang, ówczesny poseł cesarski przy dworze polskim, sam nieprzeciętny humanista i przyjaciel poety Hiszpana¹⁶⁸. Zalecić Ferdynandowi Rojzjusza musiały zapewne wiersze panegiryczne, które przedsiębiorczy Hiszpan napisał na cześć zmarłej żony Ferdynanda, Anny¹⁶⁹, oraz jego samego. W tych ostatnich wielbił pod niebiosy czyny wojenne cesarza a przede wszystkim zasługi położone dla zwalczania luteranizmu¹⁷⁰.

Z początkiem r. 1550 pertraktacje były już daleko posunięte. Obserwujący te starania ówczesny poseł polski w Wiedniu, St. Hozjusz pisał 1 marca t. r. do Krakowa: „Hiszpanowi obiecano tu 300 zł, lecz pożaluje tego po tysiąc razy, tyle bo-

kules Pipan ze znanej rodziny aptekarskiej w Krakowie (por. *Matric. Univ. IV* i *Matric. fac. phil. 1501—1575*, k. 187 a, 189 b). W tym też zapewne czasie przewinął się przez fakultet lekarski Melchior Pynrnes ze znanej rodziny krakowskiej, niebawem (14 lipca 1552) promowany na doktora medycyny w Uniwersytecie Ferrarskim. („... Hactenus in medica facultate studens Craecoviae, Patavii, Ingolstadii, et Viennae in Austria“ — zapisano w protokole promocji doktorskiej, *Archivio Notarile in Ferrarze: Rogiti Bened. de Silvestris*, 1552, k. 14).

¹⁶⁵ *Acta fac. artium V* (1559—1616), rpis Arch. Univ. Wied. nr 30, k. 3 a i 4 a. W r. 1553 zatrzymał się w Wiedniu młodszy brat M. Kromera Mikołaj, który następnie udał się na dalsze studia do Włoch (*Hosiil epist. II*, nr 1020, 1089, 1701).

¹⁶⁶ W Uniwersytecie Wiedeńskim działali w tym czasie sprowadzeni z Ingolstadtu prawnicy włoscy: Klaudiusz Caciuncula i Fabiusz Areas de Narnia Romanus, nieco później Marcin Bondenari (*Kink I* 276).

¹⁶⁷ W dokumencie Zygmunta Augusta z 10. VIII. 1567 powiedziano: „... vivo adhuc parente nostro... ser. socerum nostrum Ferdinandum... illum ad se vocasse“... (*Wierzbowski T.*, *Materiały do dziejów piśm.*, II nr 227).

¹⁶⁸ *Koranyi Carlos, Jurisconsultos y jurisprudencia españoles en Polonia. Desde el siglo XV hasta el siglo XVIII*, Madrid 1929, s. 6—7.

¹⁶⁹ *Inclito Quiritum Regi Ferdinando in viae coniugis Annae obitu epitaphia*. *Kruczkie wicz Br.*, P. Royzli carmina. II 309 nast.

¹⁷⁰ *Ad Ferdinandum Quiritum Regem*, tamże II 308—9.

wiem u nas czynią 150 zł, ile tutaj 300, pomijając już to, iż będzie musiał tu żyć własnym kosztem"¹⁷¹. Co ostatecznie zadecydowało o nieprzyjęciu przez Rojzjusza propozycji Ferdynanda, czy względu materialne i łaska, jaką okazał mu Zygmunt August przez powołanie go na asesora sądu nadwornego, czy niewątpliwe przywiązanie do krakowskiego środowiska, trudno na pewno osądzić; zapewne jedno i drugie.

Zamiast Rojzjusza uzyskał Uniwersytet Wiedeński wykładowego w Krakowie od r. 1548 literaturę grecką i prawo rzymskie Włocha Piotra Illicina, rodem z Sieny, wychowanka Uniwersytetu Padewskiego. Wycofawszy się niedługo po zgonie swego mecenasa, biskupa Samuela Maciejowskiego, z Uniwersytetu Krakowskiego, Illicinus przeniósł się na wiosnę 1551 r. do Wiednia¹⁷², gdzie z początkiem półroczną letniego podjął wykłady z dziedziny prawa rzymskiego¹⁷³.

Mówiąc o tych staraniach nie można pominąć milczeniem jednego jeszcze usiłowania, jakie wyszło z Polski w kilkanaście lat później (1567) w sprawie sprowadzenia do Uniwersytetu Wiedeńskiego jednego z najwybitniejszych humanistów włoskich, Franciszka Robortella, profesora filozofii moralnej w Uniwersytecie Padewskim. Pośrednikiem w tej sprawie był bawiący w Polsce poseł cesarski, różnowerca, eksbiskup Andrzej Dudycz, umiłowany uczeń mistrza padewskiego, który dowiedziawszy się o pragnieniu Robortella przeniesienia się do Wiednia, wystosował zaraz z Piotrkowa, gdzie bawił na obradującym sejmie, obszerny list do ces. Maksymiliana II z gorącym zaleceniem go łasce monarszej¹⁷⁴. Przypominając zasługi naukowe Robortella i jego znaczenie dla poznania starożytności klasycznej, a także życzliwość humanisty padewskiego względem domu austriackiego, objawioną m. i. w mowie pogrzebowej na zgon Karola V, Dudycz prosił o ułatwienie Włochowi przesiedlenia się do Wiednia przez obdarzenie go płatnym urzędem dodatkowym, który by mu pozwolił na dostatekni prowadzenie życia, najlepiej stanowiskiem nadwornego historiografa cesarskiego. „Niemały bowiem spądnie splendor na akademię wiedeńską, do której pod wpływem sławy Robortella nastąpi olbrzymi napływ, jak na całe Niemcy, jeśli tylko Wasza Cesarska Mość powoła tak wybitnego męża z Włoch” — przedkładał wymownie Dudycz. Starania te spełzyły na niczym, a chęć przeniesienia się słynnego humanisty okazała się chwilowym tylko kaprysem. Niemniej godzi się je na tym miejscu przytoczyć, jako że wyszły one z Polski.

Osobną kartę w studiach polskich w Wiedniu tego czasu zajmuje oddziaływanie dworu króla Ferdynanda I, skupiającego liczebnie niewielką grupę naszej młodzieży najprzedniejszych rodów. Dwukrotne małżeństwa ostatniego Jagiellona z córkami Ferdynanda I, żywe kontakty polityczne obu państw, a jeszcze bodaj więcej ścisłe związki Ferdynanda z pewnymi senatorami polskimi, i cicha, ale wytrwała praca nad zapewnieniem swemu domowi korony polskiej po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta sprawiły, że Ferdynand chętnie przyjmował na swój dwór synów wpływowych rodzin. Zręczna zaś propaganda przedstawicieli dyplomatycznych Ferdynanda (np. J. Langa) oplotła dookoła osoby cesarskiej nie tylko nimb niezwy-

¹⁷¹ Hozjusz do M. Kromera, Wiedeń 1 III 1550, Hosil epist. II nr 374.

¹⁷² 7 czerwca t. r. wpisał się Illicino do metryki wydziału jurystów, por. *Matric. fac. iurist. III 1442-1557*, rps Arch. Uniw. Wied. nr 1, k. 75a. Katedrę dostał dzięki wstawiennictwu dwu wysoko postawionych osobistości: Zygmunta Herbersteina i kanclerza Marka Pecka.

¹⁷³ Wykład wstępny Illicina pt. „De lege ac iure Romano... praefatio in celeberrimo Viennensi Gymnasio A. MDLI facta” i „De historia et partibus iuris Romani praefatio” znajduje się w *Bibl. Lauren.-Medycejskiej we Florencji, Plut. 76, cod. 51, k. 37 b-63 a i 63 a-78 a*. Wówczas też powstała jego *Carmen in reditum Ferdinand I Viennam, 1551*.

¹⁷⁴ Brulion tego listu z 1 kwietnia 1567 znajdował się w rpisie *Bibl. Miejskiej we Wrocławiu R. 258 nr 97*.

ciężonego wodza, podziwianego przez całą Europę, przed którym drży Afryka i Azja, którego samo imię stanowi dla chrześcijaństwa ocalenie i zaszczyt, ale także sławnego nauką monarchy¹⁷⁵.

Przez dwór Ferdynanda przewinął się Jan Decjusz, „*minae indolis puer*“, oraz za dwoma nawrotami syn hetmana J. Tarnowskiego, Jan Krzysztof¹⁷⁶, przebywający tu w towarzystwie Stanisława Łatałskiego i Mikołaja Mieleckiego, z którymi potem udał się na zwiedzenie Francji i Anglii (1554)¹⁷⁷. Po nim w 1560 r. znalazł się na dworze cesarskim kasztelan krakowski Jan Tęczyński¹⁷⁸, późniejszy kasztelan wojnicki, przybyły do Wiednia w towarzystwie mentora, Piotra Skargi. W Wiedniu bawił do r. 1562, po czym zaopatrzony listami polecającymi Ferdynanda udał się zwyczajem ówczesnym w wędrowkę po Europie¹⁷⁹, już bez Skargi, który wrócił do kraju. Tęczyński odznaczał się nieprzeciętnymi zdolnościami umysłowymi, polorøm kulturalnym oraz wykwinnością obejścia, które zjednywały mu mir i wzięcie na zagranicznych dworach¹⁸⁰.

W r. 1564 zanotować należy przelotny pobyt kasztelanów łączyckich, Jakuba i Mikołaja Lasockich¹⁸¹ oraz dłuższe studia kasztelanów wileńskich Andrzeja i Aleksandra Chodkiewiczów (wpisani do matrykuły w półroczu letnim t. r.)¹⁸².

Pozostawali oni pod opieką mentora Niemca, Jana Mylius'a, wędrownego poety humanistycznego, znanego później tłumacza małego katechizmu M. Lutra na język łaciński i grecki i profesora hebraistyki w uniwersytecie w Jenie (zm. 1575)¹⁸³. Charakterystyczna to postać i dla dziejów ruchu reformacyjnego, i dla stosunków intelektualno-oświatowych w naszym kraju. Mylius, płodny wierszopis i ruchliwy, niewyczerpany w pomysłach twórczych literat, miał już za sobą dłuższą (co najmniej od r. 1559) działalność pisarską i pedagogiczną w Polsce, ponawiaływa tu liczne koneksje w różnych sferach społeczeństwa, bez względu na wyznanie, od dworu królewskiego, wpływowego możnowładztwa świeckiego i duchownego po patrycjat miejski i przedstawicielei warstwy inteligentckiej. Utwory swe przypisywał zarówno takim gorliwym zelotom katolickim, jak Piotr Barzy, historyk Stanisław Górski, Olbracht Łaski, co wybitnym przedstawicielom obozu różnowierczego, jak Hieronim Bużeński, Jan Boner z Balic, Mikołaj Hlebowic, Jerzy Gutteter, Jan Lutomirski, Just Ludwik Decjusz, czy wreszcie zachowującym kompromis wyznaniowy osobistościom, jak Jakub Uchański czy Walenty Dembiński.

Mylius zaczął działalność od Uniwersytetu Krakowskiego, na który wpisał się w r. 1560¹⁸⁴, ale rychło oddał się prywatnej guwernerce w różnych domach możnowładczych, m. i. w domu kasztelana sandomierskiego Stanisława Maciejowskiego, potem u Chodkiewiczów. W swych licznych poezjach łacińskich i greckich, które wypuszczał z szumnymi dedykacjami, chętnie zwłaszcza uderzał w ton liryki religijnej, boć tematyka religijna ciążyła nad całością życia ówczesnego doby reformacji. W utworach tych opiewał Mylius ważniejsze zdarzenia z życia Chrystusa,

¹⁷⁵ Por. list St. Orzechowskiego do Ferdynanda, Kraków 7. IX. 1553, Orich., s. 62.

¹⁷⁶ Por. przypis dedykacyjny St. Orzechowskiego do Tarnowskiego przy Panegyricus nuptiarum Sigismundi Augusti, Pol. Regis, Cracoviae 1553, przedruk w Orich. nr 61. Orzechowski St., Żywot J. Tarnowskiego, 1561.

¹⁷⁷ Kot St., U źródeł polskiej myśli krytycznej, Ref. w Polsce I 13.

¹⁷⁸ Por. list Kromera do Hozjusza z 30. IX.: „...venit huc Tencinius iunior, castellanus Cracoviensis filius“... rpis Bibl. Czart. 240, s. 2.

¹⁷⁹ Paprocki B., Herbarz, s. 84.

¹⁸⁰ Szumska U., Anglia a Polska w epoce humanizmu i reformacji, Lwów 1938, s. 145-6.

¹⁸¹ W r. 1566 spotykamy ich na dworze Hozjusza w Lidzbarku, a w r. 1568 w Rzymie, por. Barycz, Polacy na studiach w Rzymie, 1938, s. 145.

¹⁸² Matr. Univ. IV.

¹⁸³ Wotschke, G. Weigel, Arch. f. Reformationsgesch., XIX 36.

¹⁸⁴ Barycz, Hist. Uniw., s. 391.

dawał wierszowane trawestacje głównych modlitw czy zasad wiary, stworzył cykl poezji poświęcony bohaterom religijnym (po czasy współczesne), pisał o zjednoczeniu wiernych w Chrystusie („De coniunctione fidelium“, 1561). Jednocześnie w szerokim zakresie uprawiał tematykę świecką o formie szablonowej, a treści mdłej, bezbarwnej i mocno zużytej (pieśni weselne, żałobne, okolicznościowe, panegiryki). Wzycia się jego w stosunki polskie dowodził zbiorek wierszyków herbowych („Stemmatum sive imaginum liber“) na godła różnych przygodnych protektorów. Najciekawszym bodaj produktem muzy Myliusy był zbiorek zatytułowany *Ἀνοθήματα* liber I ukazujący nie tylko szerokie koło jego protektorów i dający obraz jego koneksyj, stosunków i znajomości, a tym samym źródeł jego polonofilizmu, ale także rzucający światło na działalność jego jako pedagoga. Zbiorek powstał częściowo w Polsce, częściowo w czasie pobytu z Chodkiewiczami w Wiedniu. Pozwała on zatem łącznie z innymi przekazami źródłowymi zorientować się w przebiegu ich studiów wiedeńskich. Młodzi Chodkiewiczowie osiedli z racji swego pochodzenia na dworze cesarskim dla przyswojenia sobie obycia i etykiety dworskiej oraz zaprawiania się w ćwiczeniach rycerskich. Kształcenie umysłowe pobierali częściowo prywatnie pod kierunkiem Myliusy a może innych literatów tamtejszych (F. Gundeliusa), częściowo korzystali z wykładów w uniwersytecie. Ogólną pieczę nad biegiem wychowania sprawował, jak się zdaje, ówczesny poseł polski przy dworze cesarskim, Franciszek Krasiński¹⁸⁵, z dalekiej Litwy czuwał nad nimi ojciec, Jerzy Chodkiewicz.

Na kształceniu Chodkiewiczów wycisnął silne znamię kierunek retoryczno-latinistyczny reprezentowany przez Myliusy. Zbierali oni *loci communes*¹⁸⁶ posiadali kajety, w których zestawiali piękne frazesy i ozdobne zwroty¹⁸⁷, próbowali sił w poetyce. Próbkę w tej dziedzinie obydwu braci pt. *Μελέται* włączył następnie Mylius do jednego ze zbiorów swych wierszy¹⁸⁸.

Płodność i ruchliwość pisarska Myliusy osiągnęła wreszcie skutek: uzyskanie z rąk cesarza Maksymiliana II wieńca poetyckiego. Porzuciwszy zajęcia guwernerskie u Chodkiewiczów znalazł się w r. 1567 z nowymi pupilami: Józefem Wołłowiczem i Grzegorzem Sapiehą w Wittenberdze, a w roku następnym w Lipsku, by wreszcie na stałe osiąść w swej ojczyźnie.

9

Od roku 1560 już nie uniwersytet, ani też dwór, ale zakon jezuitów nadaje ton studiom polskim w Wiedniu. Nowy zakon rychło zwrócił uwagę na Polskę. Właśnie z Wiednia, który od r. 1551 stał się ośrodkiem działalności jezuitów, podejmują oni akcje, której celem było pełne podporządkowanie sobie Polski. Jezuiti byli oczywiście na służbie ówczesnej polityki watykańskiej. Stolica Austrii stanowi od samego początku punkt wyjściowy ekspansji juzuityzmu na nasz kraj. Tu w roku 1553 z przedstawicielem Polski przy dworze cesarskim, Marcinem Kromerem, w tym

¹⁸⁵ Wskazywać by na to mógł wiersz Myliusy: Ad Fr. Crassinium Ser. Polonorum regis legatum in aula Caesaris.

¹⁸⁶ Por. wierszyk w cyt. zbioru: A. Andreae Chodciewiczio — In eiusdem locos communes.

¹⁸⁷ D. Alexandro Chodciewiczio — In eiusdem phraseologiam w cyt. zbioru.

¹⁸⁸ Wielką ochotę zjechania do stolicy naddunajskiej dla podjęcia przerwanej nauki języka niemieckiego objawił też z początkiem tego roku bawiący na studiach w Uniwersytecie Padewskim bratanek kanonika krakowskiego Piotra Poremskiego, odkąd zwłaszcza pobyt w Padwie zakłóciły zatargi polsko-niemieckie wybuchłe z powodu wyboru Jana Zamoyskiego na rektora uniwersytetu jurystów (por. list P. Poremskiego do M. Kromera, Kraków 11. III. 1564, Arch. Dec. w Olsztynie, rpis D 10. — Z równocześnie wpisanych w t. r. studentów na wymienienie zasługują: Jerzy Leo ze Śląska, który w Wiedniu przystąpił do studiów lekarskich, Noe Stibitz z Poznania oraz Andrzej Żydowski (Matr. Univ. IV).

kierunku snuje plany „preceptor Niemiec katolickich“, jezuita Piotr Kanizy, znajdując dla swych zamysłów entuzjastycznych zwolenników (Stanisława Hozjusza). Tu we wstępnych rozmowach i naradach Kanizjusza z M. Kromerem rodzi się pomysł założenia placówki szkolnej pod egidą zakonu w Krakowie, która by — podobnie jak w Wiedniu — stanowiła pomost do opanowania Uniwersytetu Krakowskiego, a z nim całego szkolnictwa niższego, stąd też zaczyna się penetracja wpływów dla ogarnięcia uniwersytetu (przyjazd Kanizjusza w r. 1558/9 do Krakowa, potem w r. 1563 jezuita Hostowina)¹⁸⁹.

Działając na odległość, promieniując na Polskę z zewnątrz, jezuita jednocześnie wywierali duży wpływ na przybywającą na studia do Wiednia młodzież z Polski. Może już zetknął się z nimi za swego pobytu w Wiedniu w latach 1560—61 Piotr Skarga i pod ich wpływem przejął się myślą wstąpienia do zakonu¹⁹⁰.

Praca wychowawcza jezuitów wiedeńskich nad urobieniem i stworzeniem nowego człowieka kontrreformacji katolickiej skupiła się w trzech zakładach: w założonym w r. 1559 wzorowym kolegium szkolnym, w powstałym przy nim nieco później konwikcie szlacheckim i wreszcie częściowo w opanowywanym stopniowo przez zakon uniwersytecie. Zgodnie z elitarnym charakterem i założeniami swej pedagogiki, obliczonej przede wszystkim na oddziaływanie na ówczesne klasy uprzywilejowane, tj. możnowładztwo i zamożną szlachtę, jezuita główną uwagę skupili na rozbudowę konwiktu szlacheckiego, który wcześniej zaczął przyjmować w swe mury młodzież polską. Napływ jej do konwiktu był tak duży, że już w r. 1564 jezuita rozszerzyli jego podwoje przez dołączenie doń sąsiedniej kamienicy¹⁹¹. Studenci mieszkający w konwikcie bądź pobierali naukę w uniwersytecie, bądź uczyli się w kolegium, które otrzymało już w r. 1563 od cesarza Ferdynanda I przywilej promowania na stopień doktora filozofii i teologii.

Jednym z pierwszych znanych z nazwiska konwiktorów był Bernard Maciejowski, w przyszłości głowa kościoła katolickiego w Polsce. Przybył on do Wiednia zapewne pod opieką mentora Benedykta Kotarskiego, profesora Uniwersytetu Krakowskiego, któremu na ten cel Akademia Krakowska udzieliła w połowie czerwca 1561 r. dwuletniego urlopu¹⁹².

Pierwsze osiedlenia się studentów polskich w konwikcie wiedeńskim miały charakter przypadkowy (tak było z Maciejowskim, który pierwotnie miał przebywać na dworze cesarskim, bądź były następstwem rozgłosu o skuteczności metod i szybkości nauczania jezuita. Tym ostatnim motywem kierował się prymas Jakub Uchański wysyłając na wiosnę 1562 r. swoich bratanków, Jana i Arnolfa Uchańskich pod opieką mentora Jakuba Wujka. Pobyt Uchańskich w konwikcie trwał trzy lata (do początku r. 1565). Pozwolił on Wujkowi przerobić cały dwuletni kurs filozofii pod kierunkiem Filipa Widmannstaetera, z którego też cały otrzymał w r. 1564 stopień magistra sztuk wyzwolonych, nadto przejść pod Hiszpanem Gabrielem Moralesem kurs matematyki i pogłębić pod kierunkiem Wolfganga Pyrringera znajomość greczyzny. Ale niezależnie od strony naukowej znaczniejszy był wynik wpływu jezuitów na życie wewnętrzne młodego, jeszcze światowo usposobionego młodzieńca. Pod ich oddziaływaniem porzucił on dotychczasowy indyferentyzm religijny a może i dawniejsze sympatie reformacyjne. Co prawda — jak stwierdzał w swej auto-

¹⁸⁹ Braunsberger O., *Epistolae et acta P. Canisii* I nr 148, 164, 166, 167, 178, II nr 319, IV nr 160 oraz *Mon. hist. Soc. Jesu* III 263 i V 228.

¹⁹⁰ Wielowiecki J., *Dziennik* III (*Script. rer. Pol.* XIV) 73—5, *Łempiecki St.*, P. Skarga na Ziemi Czerwieńskiej, Lwów 1937, s. 5—23.

¹⁹¹ Terłaga, *Szkolne czasy ks. Wujka*, *Przegl. Powsz.* 1933, IV 24.

¹⁹² *Acta rect.* II nr 444.

biografii — jeszcze „popędy cielesne trzymały go w stanie świeckim“, a perspektywa uzyskania z rąk mecenasa-prymasa bogatego probostwa i wyjazdu z pupilami do Włoch tłumila myśli bardziej ascetyczne i wyłącznego poświęcenia się sprawie Kościoła¹⁹³, niemniej zetknięcie się z bliska z pracą jezuitów, poznanie ich dążeń i przeniknięcie głównego celu, jakim była restauracja katolicyzmu, stanowiły niewątpliwie dla Wujka — podobnie jak Skargi a przedtem St. Rozrażewskiego — który wstąpiwszy w Wiedniu w r. 1560 do zakonu odbył tu kurs filozofii i początki nauk teologicznych¹⁹⁴ — znaczący etap w przygotowaniu do przyszłego zawodu szermierza kontrreformacji katolickiej.

Z grona studentów, którzy w tym czasie przewinęli się przez konwikt, wymienić należy obok chorążycza łączyckiego Jana Tarnowskiego, z czasem prymasa Polski, przybyłego do Wiednia w r. 1564¹⁹⁵, Pawła i Stanisława Kostków, którzy rychło po przybyciu do Wiednia wraz ze swym mentorem Janem Bielińskim wpisali się pod koniec półroczia letniego 1565¹⁹⁶, prawdopodobnie zatem we wrześniu lub pierwszej połowie października, do matrykuły uniwersyteckiej, z zamiarem słuchania kursów uniwersyteckich¹⁹⁷. Chociaż niedługo mieszkali w konwikcie (na skutek rychłego zamknięcia tej instytucji przez następcę Ferdynanda I, kryptoróżnowiercę Maksymiliana II) i przeniesli się następnie do środowiska nowowierczego (do domu lutereckiego mieszczanina Kimberkera przy Steindelgasse naprzeciwko kościoła Am Hof), to jednak przebywanie w otoczeniu „łowców dusz“, ich świadoma i celowa praca oddziaływały niezwykle silnie na młodszego Kostkę rozwijając w nim żarliwość religijną, skłonność do ascezy, umartwień i chęć wstąpienia do zakonu. Mimo odwożeń brata i sprzeciwiów ojca dochodzi w lecie 1567 do tajemnej ucieczki Stanisława Kostki z Wiednia do Augsburga (do P. Kanizjusza), a stąd do Rzymu, gdzie w październiku t. r. sam generał przyjmuje go do zakonu. W ten sposób dwuletni pobyt w Wiedniu (1565—67) uformował pierwszego świętego polskiej kontrreformacji.

Jak modny był wpływ kolegium wiedeńskiego i pedagogiki jezuickiej w Polsce, dowodzi fakt, że postanowił do niego oddać na wychowanie swego najstarszego syna Andrzeja nie pogodzony z Rzymem St. Orzechowski. Wyjazd syna przygotował możliwie najstarannie, nie żałując zabiegów i kosztów. Andrzej, jadący razem ze swym bratem cioteczynem Mikołajem Broniowskim¹⁹⁸, otrzymał pedagoga w osobie Wojciecha Skalliusa (Skalski). Listy polecające Jana Krzysztofa Tarnowskiego, ongiś, jak wiemy, dworzanina króla Ferdynanda I, do osób z otoczenia cesarskiego miały mu torować drogę w sferach towarzyskich¹⁹⁹. Nie dosyć na tym. Pragnąc swemu

¹⁹³ Obok przestarzałej już rozprawy Terlagi, Szkolne czasy J. Wujka, głównym źródłem do odtworzenia pobytu Wujka w Wiedniu jest jego „Autobiografia“, ogłoszona w Pol. sacra III 1—2 oraz zamieszczona tamże rzecz J. Poplatka, Obecny stan badań nad życiem J. Wujka, s. 33—5.

¹⁹⁴ Barycz, Polacy na studiach w Rzymie, s. 127.

¹⁹⁵ Korytkowski J., Arcyb. gnieźn. III 545—6.

¹⁹⁶ Skarga P., Żywoty św. narodu pol. (wyd. Turowskiego), 1855; Sól polskiej ziemi, Warszawa, 1937, s. 114—19; Kluczycki, Pamiątki polskie w Wiedniu i jego okolicach, Kraków 1835, s. 35.

¹⁹⁷ Jan Bieliński wpisał się nadto w półroczu letnim roku nast. (1566) do metryki nacji węgierskiej (Schrauf, s. 209). — Równocześnie przebywający w Wiedniu ich krewniak Piotr Kostka, późniejszy biskup chełmiński, rychło, bo we wrześniu 1565 udał się do Paryża na dalsze studia. Por. list jego do St. Hozjusza, pisany na wyjeźdźnym z Wiednia 19. IX. t. r. w Arch. Diec. w Olsztynie, rps D 14 k. 15.

¹⁹⁸ Syn siostry St. Orzechowskiego, Elżbiety, *primo voto* zamężnej za Mikołajem Broniowskim.

¹⁹⁹ Orzechowski do A. Dudycza, Barańcyce 12. VIII. 1566. Orich. nr 105.

pierworodnemu, celującemu zdolnościami Andrzejowi wyrobić możliwie najkorzystniejsze warunki, zalecił go nadto autor „Chimery“ bawiącemu wówczas w Polsce posłowi cesarskiemu A. Dudyczowi — nie bacząc na jego odstępstwo od Kościoła — który pomnąc na zażyłość i przyjaźń z głośnym autorem przyobiecał po powrocie do stolicy naddunajskiej zająć się gorliwie chłopcem i, na czym wyraźnie zależało ojcu, zalecić go łasce cesarza²⁰⁰.

Po przybyciu do Wiednia (w połowie 1566 r.) młodzieńcy stanęli kwaterą u mieszczanina wiedeńskiego Łazarza Freilicha, męża oświeconego, przy tym mającego rozległe stosunki²⁰¹. Ogólny nadzór i pieczę nad nauką i wychowaniem młodzieńców objął bawiący w Wiedniu Bartłomiej Kromer, krewniak biskupa M. Kromera, ongiś przyjaciela i towarzysza studiów włoskich St. Orzechowskiego, ku jego zupełnemu zadowoleniu. Podobnie jak kwatery, uzyskał też całkowitą aprobatę Orzechowskiego program i sposób nauki. Nie przeraził go fakt, że wymagania, stawiane młodzieży w kolegium, były duże. Zwłaszcza radowało się serce starego retora z przyswajania sobie przez syna początków greczyzny, okazane na próbkę w listach syna do ojca.

Charakterystycznym był list St. Orzechowskiego do jezuitów wiedeńskich wystosowany 1 października 1566²⁰². Dziękując za okazaną względem siebie — jak z udaną skromnością zaznaczał — „człowieka nieznanego, łaskawość, a dla syna pobłażliwość, którego bez żadnych z mej strony usług przyjęliście na wychowanie“, zapewniał, że nie odbierze go z kolegium przed ukończeniem całego kursu naukowego. Równocześnie zaś podnosił zrzecznie korzyści, jakie z tego wynikną dla zakonu, skoro wielu ze szlachty „sława waszej łaskawości ujętych i zachęconych dobrymi postęпами mego syna, postanowiło swoje dzieci oddać wam na wychowanie“. Jak się potoczyły dalej studia młodego Orzechowskiego, nie wiadomo.

Już po Orzechowskim znalazł się w murach kolegium Jan Krasieński, bratanek podkanclerzego kor. Franciszka. Przeszedłszy tu kurs gramatyczno-retoryczny, na dalsze studia filozoficzne udał się już do kolegium w Rzymie²⁰³.

Jeśli panice szlacheccy i ich rodzice całkowicie poddali się wpływom jezuitów zapewniając konwikt i studiując pod ich kierunkiem, to żywił plebejski po dawnemu studiował w uniwersytecie. W l. 1565—70 przewinęło się przez tę uczelnię, głównie przez wydział filozoficzny²⁰⁴, blisko 20 scholarów z Polski, w tym połowa z Prus Królewskich²⁰⁵. Z nich jedynie Wincenty Stoiński (Stointzius) próbował w Wiedniu kariery uniwersyteckiej²⁰⁶. W r. 1573 już jako magister, wystąpił z mową na uroczystości uniwersyteckiej. W r. 1574 uzyskał przyjęcie do fakultetu, a postępując w hierarchii nauczycielskiej w rok później dostał się do rady wydziału²⁰⁷, po czym jednak szybko ginie nam z oczu.

²⁰⁰ Por. listy Dudycza do Orzechowskiego z Lublina 25. VII. i 25. VIII. 1566 oraz list Orzechowskiego do Dudycza z 12. VIII. 1566, *Orich.* nr 104—106.

²⁰¹ Orzechowski — Lazaro Freilich, 1566, tamże nr 108.

²⁰² Tamże, nr 107.

²⁰³ Paprocki, *Herby*, s. 223 i *Barycz*, Polacy na studiach w Rzymie, s. 153.

²⁰⁴ Jedynym scholarzem studiującym na innym fakultecie, mianowicie prawa, był Krzysztof Steger z Krakowa, por. *Matric. fac. iurist.* III 1558—1606, *rpis Arch. Uniw. Wied.* nr 29, k. 16 a.

²⁰⁵ Ściśle na 16 studentów 3 pochodziło z Prus Królewskich, 2 z Krakowa, 2 ze Śląska („Venceslaus Stepheckh Ratisboriensis Polonus“, 1567 i „Ioannes Wlack Oppolitanus Polonus Silesita“, 1570), 1 z Wielunia („Joannes Gaschinius“ 1569). 1 był pochodzenia szlacheckiego (Andreas Rosnerius Pol. 1568); co do dwóch studentów trudno ustalić ich miejsce pochodzenia, są to: Andrzej Mirandulanus 1567, promowany w r. 1568 na bakalarza sztuk wyzw. (*Acta fac. artium V 1559—1616*, k. 95a), i Wincenty Stoiński.

²⁰⁶ W r. 1571 był jeszcze bakalarzem filozofii, por. *Catalogus disput. fac. artium 1568—1612*, *rpis Arch. Uniw. Wied.* nr 33.

²⁰⁷ *Acta fac. artium V*, k. 133 a, 138 a, 142 a i 148 a.

W półroczu letnim 1570 pojawił się w charakterze przelotnego gościa w Uniwersytecie Wiedeńskim powracający ze studiów włoskich doktor dwóch fakultetów: medycyny i filozofii oraz bakałarz prawa, Andrzej Recepta Gostyński²⁰⁸. Ciekawa była to postać. Gorliwy humanista, nawiązał jeszcze za czasów swej profesury krakowskiej listowne stosunki z wielkim humanistą, Pawłem Manucjuszem, później, wyjechawszy na studia lekarskie do Padwy, został tam na krótko rektorem uniwersytetu artystów. Nie zagrawszy długo miejsca w Wiedniu wrócił do Krakowa, gdzie zmarł rychło (1571 r.)²⁰⁹.

10

Założenie pierwszych kolegiów jezuickich w Polsce osłabiło wyraźnie pod koniec lat sześćdziesiątych przyjazdy studentów polskich do Wiednia. Pojawiają się oni tu w dalszym ciągu, ale tylko przelotnie i sporadycznie²¹⁰. Już bowiem powstanie w r. 1565 kolegium jezuickiego w Braniewie przez Hozjusza skierowało częściowo pęd młodzieży polskiej, wzrastającej pod wpływem kontrreformacji, do tego kolegium, gdzie pod czujnym okiem Hozjusza zaprawiała się ona w „pobożności i w naukach“. Na znaczenie konkurencyjne Braniewa, i to już w momencie wykluwania się myśli założenia tam kolegium, wskazuje list Stanisława Warszewickiego, w niedalekiej przyszłości jednego z czołowych przywódców kontrreformacji polskiej, wystosowany z Poznania 9 września 1564 r. do Hozjusza. „Chciałbym dowiedzieć się o jezuitach, których Wasza Wysokość miała przywołać do Braniewa, czy Wasza Wielebność tkwi w zamierzonym przedsięwzięciu i czy winniśmy się ich na pewno spodziewać. Mam bowiem bratanka i kilku krewnych, których postanowiłem posłać do Wiednia. Wolałbym ich jednak umieścić w Braniewie, gdyż łatwiejszą byłaby nad nimi bez wątpienia opieka“²¹¹. W ten sposób Hozjuszowskie kolegium zastąpiło w zupełności²¹² wychowawcze promieniowanie wiedeńskiej placówki.

Zmniejszenie się przyjazdów do kolegium wiedeńskiego odbiło się zaraz na studiach polskich w samym uniwersytecie. W latach siedemdziesiątych wpisało się do

²⁰⁸ B a r y c z, Historia Uniwersytetu, s. 376—7.

²⁰⁹ Z końcem 1568 r. wybierali się do Wiednia np. synowie zmarłego kanclerza kor. Ocieckiego pod opieką niejakiego M. Szwapa; por. list Wadjana do St. Hozjusza, Kraków 23. XII. 1568: „habui literas ab Ill. atque R. P. V. ex Urbe, verum ne diutius detinerentur rogatus, misi per d. Martinum Szwap (qui discedet cum filiis mag. d. olim cancellarii Viennam) Lublinum versus ad manus R. D. Patricii“. Arch. Diec. w Olsztynie rps D 113, k. 34.

²¹⁰ Studiowali w nim Jerzy i Marcin Krasicy, kasztelanice przemyscy, Jerzy Janowski i i. Por. listy polecające bpa kujawskiego H. Rozrażewskiego do rektora kol. wiedeńskiego z 23. III. 1583 i 17. II. 1584 (Czaplewski P., Kor. H. Rozrażewskiego II, Toruń 1939—1947, nr 635). Młodzież ta przyjeżdżała z własnymi pedagogami. Jeden z tych mentorów, bakałarz Akademii Krak. Wojciech Nassiłowki, zmarł w Wiedniu (M u c z k o w s k i J., Statuta, s. 230: „mortuus cum unico Gruscino Vienna“. Podobnie zmarł w Wiedniu Stanislaus Sadecensis, „vir dignus longissima vita“, mistrz sztuk wyzwolonych Akad. Krak. z r. 1590, (tamże, s. 237) oraz kanonik przemyski Adam Crosnensis, bakałarz sztuk wyzw. z r. 1593, później dr ob. praw (tamże, s. 241).

²¹¹ Arch. diec. w Olsztynie D 33, k. 88—9. Por. też charakterystyczne wynurzenia P. Mysz-kowskiego, ówczesnego podkanclerzego kor. do Hozjusza, z Warszawy 18. VI. 1565, przy sposobności oddania swego siedem i pół lat liczącego bratanka, syna gorącego kalwina, Stanisława, pod opiekę kardynała. Prosił w nim mianowicie, by oddał go „bono praeceptorum, ut in pietate christiana primum et praecipue, deinde vero in graecis et latinis litteris quantum per aetatem licet instituat, nollem eum autem plagoso magistro committi, ne ille propter plagas et a pietate christiana et a litteris abhorret, praesertim cum puer sit et docilis“. Bibl. Linkop. 24 ep. 47 oraz list z Wilna z 20. XI. 1565, tamże 24 ep. 52 (odpisy w zbiorach Komisji Hist. P. A. U.).

²¹² Por. list Reszki do Kromera, Rzym 4. VII. 1579: „Palatinus Cracoviensis filios suos Braunsbergam ad perdiscendas humaniores litteras misisse. Nam si verbo est, incredibili gaudio Cardinalis exsultabit“ rps Bibl. Czart. 1620, s. 280.

matrykuły ogółem tylko dwudziestu studentów z Polski, w tym połowa z różnych miast Prus Królewskich i Warmii. Ze znaczniejszych immatrykulowali się: w r. 1575, Paweł i Piotr Pusińscy, w 1578 Krzysztof i Stanisław Konopaccy. Pomyślniejszy był rok następny. Pojawiło się wówczas w uniwersytecie pięciu scholarów, wśród nich Remigian Orzechowski, syn pisarza. Nieco młodzieży polskiej znalazło się także przygodnie w orszakach posłów sprawujących misje dyplomatyczne w Wiedniu (zwłaszcza w burzliwym okresie dwóch pierwszych bezkrólewi) oraz na dworze cesarskim²¹³.

Lata osiemdziesiąte przynoszą dalsze zmniejszenie się liczby studentów polskich przechodzących normalne studia uniwersyteckie. Spotykamy ich w tym okresie zaledwie 8. W r. 1581 Jakuba Chlewińskiego z Szydłowca, Jerzego Pilchowskiego i Andrzeja Fogelwедера z Krakowa, w półroczu zimowym t. r. Jana Kołuckiego, Karola Ługowskiego z Poręby, braci Adama i Piotra Rokoszków z Tarnowa, w r. 1584 Jana Jarzabka. Utrzymywał się za to napływ studentów z Prus Królewskich. Część z nich stanowili alumni seminarium jezuickiego w Braniewie, którzy poprzez Wiedeń udawali się do kolegów w Rzymie, kierowani tam przez następcę Hozjusza na stolicy warmińskiej, M. Kromera²¹⁴.

Całkowitą zmianę w przyjazdach do Wiednia przynosi ostatnie dziesięciolecie XVI w. Na blisko trzydziestu immatrykulowanych studentów z Polski znajdujemy zaledwie jednego studenta nie pochodzącego z Prus Królewskich, mianowicie Michała Sędziwoja (1591)²¹⁵, znanego już wówczas alchemika. Studiowali oni na różnych wydziałach: filozoficznym, prawniczym i teologicznym. Na teologicznym uczył się np. Ezajasz Stratovius, młodzieniec zdolny, przywiązany uczeń, a następnie magister (z r. 1594) Akademii Krakowskiej, który umarł tu niebawem w czasie studiów teologicznych²¹⁶.

Wspomnieć na koniec należy jeszcze o jednym polskim scholarze, Melchiorze Grodeckim (Grodzieckim), drugim obok Stanisława Kostki świętym polskiej kontr-reformacji i, rzecz znamienna, również wychowanku kolegium wiedeńskiego. Pochodził on z rodziny śląsko-polskiej Grodeckich lub Grodzieckich, wywodzącej się ze wsi Grodźce koło Skoczowa, która wydała Jana, biskupa ołomunieckiego, oraz znanego kartografa Wacława, stryjów Melchiora.

Z uczelniami wiedeńskimi utrzymywali Grodeccy już przedtem stosunki: w r. 1588 wpisało się na uniwersytet tamtejszy trzech członków tej rodziny: Ludwik i Piotr, kanonicy ołomunieccy, oraz Krzysztof²¹⁷. Za nimi podążył w r. 1599 do Wiednia

²¹³ Dość powiedzieć, że z początkiem lutego 1575, przy promocji Fryderyka Scharfa z Wrocławia na doktora obojga praw, dokonanej przez komesa palatyna Jana Kratona, znalazło się w charakterze świadków czterech studiujących Polaków: Wojciech Chtapowski, występujący w imieniu ówczesnego posła Stanisława Sędziwoja Czarnkowskiego, Mikołaj ze Stupy, Stanisław Maciecius, Bartłomiej z Koźmina; towarzyszył im młody poeta humanistyczny, Francuz-hugonota, Paweł Schedius Melissus (Brulion dyplomu znajdował się w Bibl. Miejskiej we Wrocławiu, rps R 248, nr 273).

²¹⁴ Należał do nich Adam Stobaeus z Braniewa (wpisany w listopadzie 1581), Michał Lydług (por. list jego pisany do M. Kromera z Krakowa 18. IX. 1582, Archiwum Diec. w Olsztynie, rps D 37, k. 119). Henryk Hindinberg, późniejszy kanonik warmiński, alumn seminarium w Braniewie w l. 1574 do 1578, potem scholar Uniwersytetu Wileńskiego (Por. list jego do Kromera, Rzym 1. VII. 1587, tamże D 37, k. 89—90 i Barycz, Polacy na studiach w Rzymie, s. 224).

²¹⁵ I, jednego Polaka ze Śląska, niejakiego Stanisława Chudka (wpisany w r. 1595). — M. Sędziwój odbywał właściwie podróż naukową po Austrii i Niemczech (por. Ostachowski E., M. Sędziwój 1556—1636, Archiwum Hist. i Fil. Medycyny XIV (1934)).

²¹⁶ Muczkowski, s. 244.

²¹⁷ Matric. Univ. Z nich Ludwik wpisał się w półroczu letnim 1589 r. do metryki nacji węgierskiej. Schrauf, Matrikel, s. 304.

niebawem Melchior, który wstąpiwszy w r. 1603 do zakonu zginie w kilkanaście lat później, 7 września 1619 r., z rąk żołnierzy Jerzego Rakoczego w Koszycach.

Na r. 1600 urywa się ciąg młodzieży polskiej do Wiednia. Oddany w niepodzielne władanie jezuitów i ogarnięty martwością intelektualną, Uniwersytet Wiedeński w w. XVII nie przedstawia już większego znaczenia kulturalnego dla młodzieży polskiej²¹⁸, która na studia wolała podążać gdzie indziej. Mury starej wszechnicy wiedeńskiej aż do około r. 1770 rzadko już widywały przybyszów z Polski.

Jedyną, nieliczną klientelę wiedeńskiego środowiska intelektualnego stanowi młodzież z domów pańskich peregrynująca w myśl modnych haseł wychowawczych po Europie. Wiódł ją tutaj, jak dawniej, blask dworu cesarskiego Habsburgów, panujący na nim obyczaj, słynna etykieta hiszpańska, przepych i pompa barokowa, ciekawość polityczna. Dużą rolę odgrywały w tym niewątpliwie silne wpływy promieniujące przez cały wiek XVII różnymi drogami z Wiednia na Polskę. Nadawało to zajęciom i studiom tej młodzieży specyficzną cechę dworsko-polityczną z silnym odcieniem barokowo-jezuickim. Napływ ten jest dość zmienny, niestały, zależny w dużej mierze od układu stosunków państwowych, od siły oddziaływania dworu habsburskiego na Polskę. Uwidacznia się on np. w okresie po rokosz Zembrzydowskiego. „Zostawiłem tam znacznych paniąt w Wiedniu — zapisał w swym diariuszu podróży Jakub Sobieski pod r. 1613²¹⁹, jako: w. Mikołaja Ostroroga, wojewodzica poznańskiego, panów Sieniaskich trzech, księcia Janusza Wiszniowieckiego..., panów Grudzińskich, wojewodźców rawskich i innych wiele. Jakoż godzien Wiedeń do zabawienia się w nim“. Duże nasilenie w przyjazdach uwydatnia się też w drugiej połowie wieku. W r. 1650 mieszkał tu „dla nauk i języka niemieckiego wojewodzie poznański Opaliński, w kilka lat później Mikołaj i Zygmunt Grudzińscy, 1661/2 podjęli naukę (częściowo w oparciu o kurs uniwersytecki) bracia Radolińscy²²⁰. W rozwoju ogólnej kultury narodowej studia te nie miały poważniejszego znaczenia.

HENRYK BARYCZ

²¹⁸ Pod r. 1626 spotykamy w metryce nacji węgierskiej Joachima Lazeńskiego i Sebastiana Łopińskiego z Kłodawy, pod r. 1630 Stefana Dzikowskiego. (Schrauf, s. 363, 370). — Dłuższe studia odbył w Wiedniu z początkiem XVII w. Wawrzyniec Marquard z Braniewa, promowany w r. 1607 na bakałarza, a w r. 1612 na magistra sztuk wyzwolonych (Acta fac. artium V, rpis Arch. Uniw. Wied. 30, k. 313 a, 371 a, 372 b).

²¹⁹ Kraushar, Reszty rękopisu Jak. Sobieskiego, Warszawa 1903, s. 8.

²²⁰ St. Oświęcimia Diariusz 1643—1671 (Script. rer. Pol. XIX 236); rpis Bibl. Czart. 3031 (diariusz Grudzińskich), s. 13; Z. Celichowski, Pamiętnik podróży odbytej w r. 1661—63 po Austrii, Włoszech i Francji, Toruń 1874, s. 17.